Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 14.000 | Marek 12.000 | Marek 14.000 | Marek 20.000 | Marek 12.600 | 500 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 81. Piątek, dnia 4. Maja 1923 r. Rok XXX.

## W obronie zagrożonego katolicyzmu i kultury.

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKIEGO.

**Warszawa.** (PAT) P. T. Biskupi polscy wydali do świata cywilizowanego następującą odezwę:

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej zbrodni, dokonanej na ks. Butkiewiczu i arcybiskupie Cieplaku a **karta męczeńska Kościoła w Rosyi zapisuje nowe zbrodnicze czyny sowieckiego rządu.** Oto, jak prasa donosi, wtrącony został do więzienia **ks. Zieliński**, u którego w Moskwie przemieszkiwał arcybiskup Cieplak i skazani z nim kapłani, **stają też przed sądem zakonnice katolickie i wychowawczynie młodzieży katolickiej.**

**Nowe te zbrodnie świadczą, że ani oburzenie cywilizowanego świata, ani sumienie, ani ludzkość nie są w stanie zatrzymać prześladowców w raz obranym zbrodniczym kierunku, że drwią oni sobie z protestów i oburzenia tak długo, jak długo ich stosunki ze światem zabezpieczają im korzyści materyalne, na które jedynie są czuli.**

**Odwołujemy się dziś do cywilizowanego świata, ażeby zwrócić jego uwagę na cynizm w zbrodni sowietów, na ich potworność i na system krwawych prześladowań, które w niczem nie ustępują prześladowaniom z pierwszych wieków Kościoła, owszem przewyższają je.** Bo katusze, tortury, wyroki, a nawet prawne pozory antypaństwowości są w ten sam sposób używane przez dzisiejszych władców Rosyi, jak były stosowane przez pogan, **ale nienawiść do chrześcijaństwa jest niewątpliwie u sowietów większą.** Kiedy bowiem pogańskie państwa, nie zdając sobie jeszcze sprawy, czem jest chrystyanizm, istotnie uważały go za czynnik zagrażający państwowości, **to dzisiejsze prześladowanie podyktowane jest nienawiścią**, która idzie daleko głębiej i nie ma już żadnych, choćby tylko pozornych, podstaw. Dzisiejsi prześladowcy Kościoła są aż nadto dobrze o tem przekonani, iż więzieni przez nich kapłani i biskupi, że bezbronne zakonnice, Bogu i modlitwie oddane niewiasty, **nie zagrażają w niczem państwu, owszem są oni wszyscy czynnikiem, podtrzymującym ład i moralny porządek.**

**Ale właśnie dlatego i właśnie o to ich prześladują, albowiem wrogowie chrystyanizmu, mając tylko na ustach wzgląd na państwo, w istocie są wrogami wszelkiego społecznego ładu, który tak samo zwalczają, jak zwalczają Kościół.**

Ostrze ich prześladowań zwraca się **w pierwszym rzędzie przeciw Kościołowi Katolickiemu**, którego idealizm jest żywem zaprzeczeniem ich materyalizmu, ale gnębią także i reprezentantów wschodniej cerkwi, jak nieugiętego wobec ich żądań Tichona, Matolikosa i tylu innych biskupów i kapłanów. **Prześladują oni i pragną zniszczyć wszelką religię.**

Bolszewizm, to jest dosłownie **walka antychrysta z Chrystusem, walka na śmierć i życie, nieznająca żadnej litości, nie cofająca się przed żadnem okrucieństwem i zbrodnią, walka nadewszystko beznadziejna.** Bo i czegóż tu się spodziewać można, albo na jakie polepszenie liczyć? **Niewątpliwie więc prześladowania będą odtąd tem większe i tem okrutniejsze, im obojętniej świat im się będzie przypatrywał.**

Idzie tu już nietylko o samych męczenników wiary, **ale idzie o najdroższe interesa kultury i cywilizacyi, które równie są zagrożone, jak zagrożoną jest religia.**

Z sali sądowej w Moskwie, ze sprawozdań potwornej rozprawy biegło ostrzeżenie do całego cywilizowanego świata wołające: vestra res agitur! to jednak o was idzie! — o to czy się sprzeciwicie, czy powstrzymacie straszliwą moralną i duchową zarazę, czy też dozwolicie, by i was ona dosięgła.

**I my, polscy biskupi, zwracamy się do świata cywilizowanego przedewszystkiem z prośbą o ratunek dla męczonych kapłanów.** Dziś, gdy bolszewizm **zagraża zupełnem zniszczeniem Kościoła i cywilizowanych dóbr ludzkości i kiedy pochód swój złowrogi rozpoczyna od granic Polski**, wznosimy nasze wołanie w tej nadziei, że nie pozostanie ono bez echa".

W imieniu biskupów polskich podpisali orędzie ks. kardynałowie: Dalbor i Kakowski.

## 1-szy maja w kraju i zagranicą.

**Kraków.** Z całego kraju nadchodzą wieści o zupełnie spokojnym przebiegu 1 maja. Wszędzie zaznaczała się niechęć robotników do międzynarodowych manifestacyi, co szczególnie ujawniło się w wielkich okręgach przemysłowych i górniczych zachodniej Małopolski i G. Śląska. W Jaworznie 4/5 **robotników pracowało jak zwykle**, fakt od wielu lat nie notowany. Natomiast wszędzie gotują się robotnicy do wielkich manifestacyi w dniu narodowego święta 3-go maja.

O przebiegu 1 maja za granicą podaje Pat następujące informacye:

**Paryż.** (PAT). We wszystkich departamentach Francyi dzień 1 maja minął spokojnie.

**Rzym.** (PAT). W dniu 1 maja w Rzymie praca była normalną w przeważnej ilości przedsiębiorstw. Milicya była ustawiona na ulicach. W Brescyi równocześnie w siedmiu punktach miasta eksplodowały bomby, które nie wyrządziły większej szkody. W Bolonii przyszło do starcia z komunistami, przyczem strzelano. Jeden komunista i jeden faszysta odnieśli ciężkie rany. W Neapolu w remizie tramwajowej po ukończeniu pracy eksplodowały dwie bomby. Czterech tramwajarzy odniosło ciężkie zranienia. Faszyści wtargnęli następnie do domu tramwajarzy, gdzie znaleźli odezwy komunistyczne, przeznaczone do rozrzucenia w dniu 1 maja.

**Londyn.** (PAT). (Biuro Wolffa). Dzień 1 maja przebiegł w Londynie i w całej Anglii spokojnie.

**Monachium.** (PAT). Dzień 1 maja minął spokojnie. Socyalni demokraci zastosowali się do rozporządzenia władz. Władze zabroniły komunistom niesienia w pochodzie chorągwi z gwiazdami sowieckiemi, wobec czego komuniści na sztandarach swych gwiazdy przesłonili.

**Wiedeń.** (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, że w dniu 1 maja w różnych punktach miasta przyszło do starć z policyą, przyczem 61 osób odniosło rany. Jeden urzędnik policyjny został zasztyletowany. Aresztowano 25 manifestantów, z czego 14 zatrzymano w areszcie.

**Berno szwajc.** (PAT). Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy, wykoleił się wczoraj pociąg osobowy, idący z Berna. 3 osoby zabite, wiele rannych.



## Potrójne święto.

Zbiegły się w dniu dzisiejszym trzy radosne uroczystości narodowe. Obchodzimy — po raz już piąty z rzędu — święto majowej Konstytucyi, tak nam drogiej jako wyraz mądrości politycznej, patryotyzmu i ofiarności ostatniego pokolenia starej Rzeczypospolitej, że Polska nowa dzień Trzeciego Maja za swoje święto państwowe i narodowe wybrała. Nawiązujemy przez to do wielkiej i mądrej tradycyi Sejmu Czteroletniego, łączymy chwilę dzisiejszą z kilkusetletnim bytem państwowym Polski, uświadamiając sobie żywiej niż kiedykolwiek historyczną jedność Narodu, jego żywotność i niespożytość. Nasze samopoczucie zabarwione jest dzisiaj szczególnie radosnym tonem, gdyż przez uznanie granic wschodnich Polska zajmuje teraz mocne stanowisko w Europie i może więcej uwagi i więcej sił poświęcić pracom nad swą wewnętrzną odbudową. W porównaniu z rokiem poprzednim wielki to postęp, którego dokuczliwość walutowego rozstroju przesłaniać nam nie powinna.

Nasze święto państwowe uczcił swą obecnością marszałek Foch. Już pierwszy dzień jego pobytu w Polsce wywołał ogromne, entuzyastyczne na cześć Francyi i na cześć jego manifestacye. Trzeci Maja jest zatem tego roku także świętem przymierza polsko-francuskiego. Każdy Polak wie, co znaczy to przymierze dla naszego bytu i naszego stanowiska w Europie. Cieszymy się, że umocnienie tego sojuszu dokonuje się pod auspicyami najznakomitszego męża współczesnego Francyi i Europy. Od czasu Napoleona I nie witała chyba Warszawa gościa równie znakomitego i nie witała z równą serdecznością. Potrzebujemy symbolu dla naszego sojuszu z Francyą, a któż może nim być, jak nie żołnierz francuski, nie Marszałek Francyi, nie pogromca Niemiec? Tak było przed 100 laty i tak jest dzisiaj.

Wreszcie uświetnia dzisiejszą uroczystość odsłonięcie Thorwaldsenowskiego pomnika księcia Józefa. Nadzwyczajne stuletnie losy tego pomnika, jego wartość artystyczna, a

przedewszystkiem heroiczna postać Księcia, najpopularniejszego i najwięcej osnutego legendą z polskich wodzów i wreszcie ciekawe polityczno-historyczne koincydencye nadają prostej uroczystości na Placu Saskim uroku wręcz wyjątkowego. Nie trzeba być poetą, by dać się porwać różnym wspomnieniom. Oto na tym placu, gdzie niegdyś urządzał Książę Józef przeglądy, przedefilują znowu polscy ułani przed jego spiżową, rzymską postacią. Oto powita jego, polskiego Marszałka Francyi, francuski Marszałek Polski. Oto on, Książę Józef, twórca polsko-francuskiej oryentacyi, staje się znowu patronem sojuszu polskich i francuskich serc... A choć to był książę, to jednak republikanie składają mu hołd najniższy.

Po ostatnich tygodniach roztерek i swarów Trzeci Maja przypomina nam potrzebę jedności. Marsz. Foch przypomniał nam w swej pierwszej mowie potrzebę pracy. Przed pomnikiem Księcia Józefa zamanifestuje się wierność sojuszowa i wspomniane będą słowa o honorze Polaków. Tegoroczne Święto będzie mieć zatem dość momentów doniosłości wychowawczej dla Narodu. Oby tylko nie przebrzmiały bez echa.

* *
*

**Na odsłonięcie pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.**

Twoja dziś Polska staje w snach Polaka,
gdy wracasz ku nam wódz a patron nasz
i oto pośród nieśmiertelny trwasz —
na placu Saskim dosiadłeś rumaka
i w polskie słońce żywą wznosisz twarz!...

Przed tobą żołnierz twój, ułani jadą,
armaty dudnią śród bojowych prób
i każdy z bitew pozdrawia cię gród —
oto-że naród idzie defiladą,
sztandary święci swe u twoich stóp!...

Patrzysz na tryumf, na wielkie wesele,
w serca i dusze, które ima szał,
na wolność, którą-ś ongi widzieć chciał! —
tyś przecie wczora jawił się na czele,
gdy ułan polski na okopy gnał!...

Sto sępów piersi twoich nie rozdziobie,
sto burz odleci, gdy podniesiesz twarz
i mieczem drogę swym ułanom dasz —
marszałek Francyi salutuje tobie,
zwycięsca wrogów naszych — i wódz nasz!...

Więc w armat bijem dziś i dzwonów tyle,
by je słyszały pola bitew twych
śród najszczęśliwszych przeznaczeń i złych —
by Napoleon usłyszał w mogile,
że, jak on, żyw trwasz, w pokoleniach swych!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

# Nowa oferta Niemiec.

**Berlin.** (PAT) Rząd niemiecki wystosował do rządów państw koalicyjnych i do rządu Stanów Zjedn. notę, w której oświadcza, że zdecydował się jeszcze raz uczynić prośbę dla uregulowania kwestyi spornych( **nie zrzekając się przez to swego stanowiska prawnego, ani biernego oporu, który będzie dalej kontynuowany aż do opróżnienia terytoryów obsadzonych.** Rząd niemiecki swe propozycye co do uregulowania zagadnienia reparacyjnego i złączonych z tem spraw politycznych, określa jak następuje:

Ogólne zobowiązania Niemiec co do świadczeń finansowych i rzeczowych, wynikających z traktatu wersalskiego, będą ustalone **na 30 miliardów marek w złocie,** która to suma ma być uzyskana przez wydanie pożyczek na normalnych warunkach na międzynarodowych rynkach pieniężnych, a to w wysokości 20 miliardów. marek niem. w złocie do dnia 1 lipca 1925, w wysokości 5 miliardów marek niem. w złocie do dnia 1 lipca 1929 i w wysokości 5 miliardów mk. niem. w złocie do dnia 1 lipca 1931.

1) **Suma 20 miliardów marek będzie natychmiast wyłożona do subskrypcyi.** Oprocentowanie tej pożyczki będzie pokryte ze sprzedaży i będzie zabezpieczone funduszami, które będzie nadzorowała komisya reparacyjna. O ile suma 2 mieliardów nie będzie do dnia 1 lipca 1927 pokryta pożyczkami, będzie ona od tego terminu oprocentowana na 5 proc. przy amortyzacyi 1 proc.

2) **W razie, gdyby obie raty po pięć miliardów nie mogły być uzyskane w przewidzianych terminach w drodze pożyczki na warunkach normalnych, ma rozstrzygnąć bezstronna międzynarodowa komisya czy, kiedy i jak ma być niepokryta reszta tych sum zebrana.** Tasama komisya ma w lipcu 1931 rozstrzygnąć czy, kiedy i jak mają być zebrane dodatkowo ewentualne procenty za czas od 1 lipca 1923.

3) **Niemcy wykonają wedle postanowień istniejących umów świadczenia rzeczowe na rachunek swego długu.** Co do ich wymiaru zastrzega się bliższe umowy.

Rząd niemiecki jest przekonany, że w powyższych propozycyach poszedł do ostatnich granic tego, co Niemcy mogą uczynić przy napięciu wszystkich swych sił. Gdyby druga strona nie podzielała tego poglądu, proponuje rząd niemiecki, w myśl planu amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa, **przedłożenie całego zagadnienia reparacyjnego międzynarodowej komisyi. Rząd niemiecki gotów jest udzielić na ofiarowane świadczenia specyalnych gwarancyj.**

FRANCYA NIE UFA.

**Paryż.** (AW). Jak z głosów poważnych organów prasy francuskiej wnosić można, krok rządu niemieckiego **budzi w opinii publicznej Francyi wyraźną nieufność.** Ogólnie podejrzywa się, że rząd niemiecki chce użyć tego środka dla zwrócenia uwagi innych aliantów na siebie.

**Wiedeń.** (AW). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Oficyalnie komunikują, że **rząd francuski wystosował do gabinetu angielskiego notę,** w której zaznacza, że **tak długo nie przystąpi do rokowań z Niemcami, jak długo rząd niemiecki nie wycofa wszystkich zarządzeń, które spowodowały bierny opór w zagłębiu Ruhry.**

## Aresztowania i kontrybucye.

**Duesseldorf.** (PAT) Onegdaj został **aresztowany we Werden przez wojskowe władze sądowe Krupp von Bohlen** na tej podstawie, że nie udzielił on dostatecznych wyjaśnień władzom wojskowym w sprawie incydentu, jaki miał miejsce w Wielką Sobotę, a za który ponosi on odpowiedzialność. **Krupp został osadzony w więzieniu wojskowem we Werden.**

**Duesseldorf.** (PAT) Władze belgijskie nałożyły na miasto, **z powodu sabotażu na kilku liniach telegraficznych, kontrybucyę 75 milionów marek niemieckich.** Prezes regencyi zaprotestował.

## Program przyjęcia marsz. Focha w Krakowie.

Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem prez. Federowicza bardzo liczne zebranie obywatelskie celem zastanowienia się nad porządkiem wykonania uchwał Komitetu przyjęcia marsz. Focha. Uchwalono zorganizować honorową Straż obywatelską, złożoną z przedstawicieli Sokoła, młodzieży akademickiej, rękodzielniczej i t. p., której zadaniem będzie przedewszystkiem utrzymanie w porządku szpalerów. Obejmować one będą młodzież wszystkich szkół powszechnych i średnich na całej przestrzeni, którą przejeżdżać będzie marsz. Foch. Postanowiono dalej zaapelować do kupców, aby w chwili wjazdu do miasta dostojnego gościa pozamykali sklepy w tych ulicach, którymi on przejeżdżać będzie, a wystawy sklepów udekorowali biustami i barwami polskiemi i francuskiemi. Również zwrócono się z apelem do przemysłowców, by na tę chwilę zwolnili młodzież rękodzielniczą u siebie zajętą.

Przyjazd marsz. Focha nastąpi w piątek dn. 11 b. m. o godzinie 9.45. Po powitaniu na dworcu przez reprezentantów władz wojskowych i rządowych Marszałek wraz z orszakiem uda się ulicami Lubicz i Basztową do Barbakanu, gdzie powitają go reprezentanci miasta w otoczeniu cechów ze sztandarami i Bractwa strzeleckiego. Po krótkich przemowach orszak wyruszy ul. Floryańską przed kościół N. P. Maryi, gdzie nastąpi krótkie błogosławieństwo przez reprezentantów Duchowieństwa. Stąd pochód uda się wzdłuż Rynku pod Szarą kamienicę i koło kościółka św. Wojciecha, wieży ratuszowej, ul. św. Anny, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem, Grodzką i Stradomiem do D. O. K., gdzie się orszak rozwiąże.

O godz. 12 odbędzie się na cześć marszałka śniadanie u wojew. Gałeckiego; całe popołudnie poświęcone będzie ćwiczeniom wojskowym w okolicach Krakowa, wieczorem obiad w Kasynie oficerskiem, po obiedzie raut u inspektora armii gen. Szeptyckiego. W sobotę 12 b. m. przybędzie do Krakowa marsz. Piłsudski, przy którego współudziale odbędą się konferencye wojskowe u gen. Szeptyckiego. O godz. 12 w południe nastąpi powitanie marsz. Focha przez rektora i senat Uniw. Jag. w auli Collegii Novii, zaś o godz. 1 podejmował będzie gościa marsz. Piłsudski śniadaniem w Kasynie wojskowem. Po krótkim wypoczynku i naradach wojskowych uda się gość francuski o godz. 8 wieczór na obiad do prezydenta miasta, a o godz. 10 odbędzie się raut w salach Starego Teatru, wydany staraniem miasta. W trzecim dniu pobytu, t. j. w niedzielę, Msza o godz. 9 rano na Rynku krakowskim od strony ul. Szewskiej, poczem defilada wojsk. Po mszy św. Marszałek zwiedzi osobliwości Krakowa, zaś o g. 1.30 popoł. podejmować go będzie Zdzisław hr. Tarnowski. Odjazd Dostojnego Gościa nastąpi w niedzielę o godz. 4.30 pop.

## Za polską większością.

**Kraków.** Dzisiaj odbyło się niezmiernie liczne zgromadzenie Ch. D. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Po referacie posła Holeksy, uchwalono rezolucyę **za utworzeniem polskiej większości.** Udział tłumny inteligencyi i zainteresowanie sprawą przypominały okres największego ożywienia przedwyborczego.

## Książę biskup Sapieha arcybiskupem lwowskim?

**Lwów.** (AW) „Gazeta Lwowska" dowiaduje się z dobrze poinformowanych sfer, że koła miarodajne wysuwają **kandydaturę Księcia Biskupa Sapiehy na arcybiskupa lwowskiego.** Książę Biskup Sapieha oświadczył **zgodę** na objęcie tej godności.

KRÓL RUMUŃSKI W POLSCE.

**Warszawa.** (PAT). W sprawie zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy króla rumuńskiego donoszą, że **przyjazd ten nastąpić** ma **w drugiej połowie czerwca.**

## Pierwszy maja w sowieckiej Rosyi.

**Moskwa.** (AW). Uroczyste święto czerwonej Rosyi w dniu 1-go maja rozpoczął wielki przegląd wojsk garnizonu moskiewskiego, szkół wojskowych, oddziału głównego zarządu politycznego (dawna czerezwyczajka), oddziałów powszechnego wyszkolenia wojskowego (wsieobucza) i milicyi. Przeglądu dokonał Trocki, który w przemówieniu do wojsk podnosił wzmożenie się siły wojskowej w sowdepii i podkreślił **konieczność stałego pogotowia wojennego wobec Polski,** która nie pomija żadnej okazyi, by nie wyzyskać jej na rzecz depopularyzacyi Rosyi sowieckiej i przyczyniania jej strat materyalnych.

Po przemówieniu Trocki odczytał rotę przysięgi wojskowej, opartej na zasadach dyscypliny proletaryatu i odpowiedzialności wobec władzy sowieckiej. Rota przysięgi powtórzona była słowo po słowie przez wszystkie oddziały.

## Zakończenie przesilenia w Serbii.

PASICZ PREMIEREM.

**Białogród.** (PAT). **Pasicz utworzył gabinet radykalny.** W skład gabinetu weszli wszyscy dotychczasowi ministrowie, z wyjątkiem czterech. Teki piastowane przez tych ostatnich, zostaną obsadzone po zwołaniu parlamentu.

# Entuzyastyczne przyjęcie marszałka Focha w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzień dzisiejszy rozpoczyna okres uroczystości świątecznych. Do stolicy nadchodzą wiadomości o entuzyastycznem przyjmowaniu marsz. Focha na dworcach kolejowych. Od Dziedzic do Warszawy podróż marsz. Focha była jednym tryumfalnym wjazdem; licznie zebrana ludność witała z ogromną serdecznością wielkiego Wodza bohaterskiej Francyi.

## Marsz. Foch do Narodu Polskiego: „Czuwajcie i pracujcie".

Przedstawiciele prasy stołecznej powitali go w drodze z Katowic do Częstochowy. W imieniu prasy przemówił p. Stefan **Olszewski**, a marsz. Foch odpowiedział krótkiem, żywem, przejmującem do głębi przemówieniem:

**„Jestem szczęśliwy — mówił — że znalazłem się na ziemiach Polski wyzwolonej, odbudowującej się, skonsolidowanej, Polski, posiadającej wszystko, aby żyć jako piękny naród i posiadającej piękną armię.**

**To „by żyć" może się stać tylko pod warunkiem, że pracować będziecie wszyscy dla kraju. Im bardziej wasza pozycya będzie godna zazdrości, tem, więcej będziecie mieli sąsiadów zawistnych i zazdrosnych, którzy tylko czyhać będą, ażeby was pognębić. Trzeba, abyście byli gotowi do obrony. Należy powierzyć obronę całemu narodowi! Cały naród do pracy! Wszyscy obywatele do pracy z zaparciem i całkowitem poddaniem się.**

**Nie zajmujcie się sobą, lecz interesami ogółu. Zobaczycie wkrótce — mówił Foch — z doświadczenia, co z tego wynika, a będziecie szczęśliwi. Nie zajmujcie się waszemi sprawami poszczególnemi, ale dobrem wszystkich, a będziecie za to sowicie wynagrodzeni.**

Pod tym i to tylko pod tym warunkiem, naród cywilizowany może egzystować wśród swych rywali. Zechciejcie wszyscy pracować zaciekle, nie wierzcie nigdy, że rezultaty osiągnięte są już dostateczne, tylko zawsze i wszędzie czuwajcie i pracujcie".

## Powitanie w stolicy.

Cała prasa warszawska poświęciła specjalne numery marszałkowi Fochowi, podając jego podobiznę. Od samego rana miasto przybrało charakter uroczysty, strojąc się flagami, dekoracyami, emblematami narodowymi i francuskimi. **Wystawy sklepowe niemal wszystkie ustrojone portretami Ks. Józefa i marsz. Focha. Zaznaczyć należy, że najsłabiej dekorowane są dzielnice żydowskie.**

**Popołudniu niemal cała Warszawa wyległa na ulice.** Drogę z dworca kolejowego do Prezydyum Rady ministrów zajęły delegacye stowarzyszeń, organizacyi i cechy mieszczańskie. **Sztandarów nie podobna zliczyć, takie ich mnóstwo.** Szkoły niemal wszystkie z chorągwiami francuskiemi i polskiemi.

Punktualnie o godz. 4.30 zajechał zwolna pociąg marszałkowski na dworzec. Kiedy ukazał się pociąg, **orkiestra odegrała hymn narodowy polski, a gdy stanął, rozległy się dźwięki Marsylianki.**

Marsz. Foch przywitał się z premierem Sikorskim, z ministrami, z szefem sztabu Piłsudskim, odebrał raport od dowódcy kapitana Leszczyńskiego, następnie przeszedł wzdłuż frontu kompanii honorowej i prowadzony przez premiera Sikorskiego wyszedł honorowemi drzwiami przed dworzec, **gdzie wsiadł do karety, ciągnionej przez białe konie.** Z marszałkiem jechał premier Sikorski. Z dworca udał się do prezydyum Rady min.

Plac dworcowy, ulica Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście **zalane były morzem głów. W drodze był marsz. Foch witany entuzyastycznie. Entuzyazm publiczności nie miał wprost granic. Można go porównać tylko z przyjazdem Paderewskiego i z przyjazdem Hallera.**

Wieczorem wyjechał marsz. Foch do Belwederu.

Stolica cała, do której ściągnęły z całego kraju delegacye, organizacye i deputacye pułków wojskowych, żyje pod znakiem Focha. Można być przekonanym, że jutrzejsza uroczystość niewątpliwie będzie rozlewna i imponująca. Pogoda w ciągu dnia dzisiejszego dopisała.

## Powitanie u granic Rzeczypospolitej.

**Dziedzice.** (PAT). Powitanie marsz. Focha na zachodniej granicy Polski miało **przebieg imponujący i było nacechowane niezwykle podniosłym nastrojem.** Na dworcu kolejowym w Dziedzicach przystrojonym pięknie w girlandy z zieleni i chorągwie o barwach narodowych polskich i francuskich, oczekiwali przybycia marszałka **reprezentanci rządu i armii,** a mianowicie: minister wojny generał Sosnkowski, w zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Pusłowski, w zastępstwie szefa sztabu gener. marszałka Piłsudskiego pułk. Wieniawa Długoszowski, szef misyi francuskiej w Polsce gen. Dupont, za prezydyum Rady ministrów szef biura Rodzicki, wreszcie z komitetu obchodu 3-go maja ordynat Krasiński i Dr Vauqueret. Ponadto przybyli z Krakowa i Katowic na powitnie marszałka: generał broni **Szeptycki,** gen. dyw. **Czikel,** gen. **Galica,** pos. **Korfanty,** wojewoda śląski **Szultis.**

Po jednej stronie peronu rozmieszczono **liczne deputacye,** m. in. deputacyę górników, kolejarzy, zawodowych związków robotniczych, miejscowego „Sokoła" i młodzież szkolną z Dziedzic, Czechowic i Bielska. Po drugiej stronie peronu w miejscu, gdzie miał się zatrzymać pociąg wiozący marszałka Focha, stanęła **kompania honorowa pułku strzelców podhalańskich i kompania honorowa 11 pułku szwoleżerów.** Kompania honorowa 11 pułku strzelców podhalańskich, utworzonego z pierwotnych formacyi wojsk polskich organizowanych we Francyi, wystąpiła ze sztandarem ofiarowanym pułkowi we Francyi i noszącym napis francuski.

Resztę obszernego peronu i plac przed dworcem kolejowym zaległy **tłumy publiczności.**

Około godz. 7 zajechał wśród dźwięków Marsylianki pociąg marszałkowski przybrany zielenią i z widniejącym na przodzie lokomotywy Orłem Białym.

Po oddania honorów Dostojnemu gościowi przez oddziały wojskowe, tłumy publiczności **wśród niebywałego entuzyzmu** wznosiły okrzyki na cześć marszałka.

## „Polska wita Cię jako swego wodza narodowego".

Po serdecznem przywitaniu min. wojny gen. Sosnkowski wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej i rządu mam zaszczyt powitać Pana, Panie Marszałku, na naszej ziemi. Występuję jako członek rządu, ale przedewszystkiem jako wierny syn swego narodu, znając uczucia swych rodaków. **Polska cała, Panie Marszałku, ceni Pana, szanuje i kocha.** Przybywa Pan do kraju, gdzie sławne **Imię Pana wyryte jest złotemi głoskami między imionami twórców naszej niepodległości.** Ze swej strony armia polska widzi w Panu, Panie Marszałku, nietylko wielkiego wodza Francyi, lecz i **jednego z pośród swych wodzów narodowych,** któremu w dużej mierze zawdzięcza swój byt.

**W dowód głębokiej wdzięczności i w zamiarze związania Pana, Panie Marszałku, na zawsze ze swoją historyą, Polska przeznacza dla Pana najwyższą godność wojskową i ofiaruje Panu, Panie Marszałku, buławę Marszałka Polski.**

**Przy pierwszych krokach Pana w Polsce, Panie Marszałku Foch, Marszałku Francyi i Marszałku Anglii, mam honor doręczyć dekret, mianujący Pana Marszałkiem Polski, jak również symbol tej godności: Buławę marszałkowską, która Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi doręczyć w jego imieniu".**

Po wygłoszeniu przemówienia, minister wojny generał Sosnowski **wręczył marszałkowi Fochowi srebrną buławę marszałkowską i dekret nominacyjny podpisany przez prezydenta Republiki. Kompanię honorowe oddały w tym momencie** marszałkowi Fochowi **honory należne** marszałkowi Polski. **Orkiestra wojskowa odegrała Hymn** narodowy, **którego marszałek Foch wysłuchał,** stojąc przez **cały czas w pozycyi na baczność.**

Następnie marszałek Foch, na którego obliczu widnem było **wzruszenie** z powodu wysokiego odznaczenia i serdecznego przyjęcia na ziemi polskiej, odpowiedział na słowa ministra Sosnkowskiego krótko po żołniersku, wyrażając **swą żywą radość nietylko** z powodu **zaszczycenia go najwyższą godnością wojskową, lecz również** z powodu **przybycia na ziemię polską** dziś wolną i niepodległą. **Marszałek wierzy, że przymierze francusko-polskie pozostanie na zawsze gwarancyą pokoju europejskiego.**

Następnie przeszedł marsz. Foch przed frontem kompanii honorowej, poczem młode dziewczę w malowniczym stoju narodowym wręczyło marszałkowi **wspaniały** bukiet białego bzu, a deputacya górników szybu Focha z Król. Huty piękny upominek w postaci artystycznie wykonanej ze złomu węgla figury alegorycznej. Po defiladzie odjechał marszałek przez Katowice w dalszą drogę do Warszawy.

Przejeżdżającego przez Katowice marszałka oczekiwali już na peronie przedstawiciele Sejmu Śląskiego i władz wojewódzkich w otoczeniu licznych delegacyi i korporacyi. Gdy zajechał pociąg wiozący marszałka, orkiestra odegrała Marsyliankę, wojsko sprezentowało broń, marszałek odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Do jednej z Górnoślązaczek powiedział marszałek: **„Jestem szczęśliwy, że widzę przedstawicielkę bohaterskiej ludności górnośląskiej".**

## Na Jasnej Górze.

Pociąg wiozący marszałka przybył około godz. 10 na dworzec w Częstochowie. Szczere, serdeczne powitanie, jakiem przyjęła Gościa miejscowa ludność, wzruszyło do głębi marszałka. Szczególnie wzruszającym był moment, gdy **malutka dziewczynka w stroju alzackim wręczyła mu bukiet niezapominajek.** Marszałek serdecznie ucałował dziewczynkę.

Po opuszczeniu dworca udał się samochodem do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie przed bramą powitał go przeor O. Markiewicz ze wszystkimi zakonnikami. W kościele Jasnogórskim wziął marszałek udział w uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. biskupa Krynickiego.

Po zwiedzeniu klasztoru, żegnany owacyjnymi okrzykami, odjechał marszałek w stronę Warszawy.

## Akt pamiątkowy pomnika Księcia Józefa

Niezależnie od aktu erekcyjnego wzniesienia pomnika, który zostanie złożony w muzeum — we wnętrzu cokołu pomnika umieszczono i zamurowano tablicę miedzianą z następującym napisem:

„Pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego, z myśli Adama ks. Czartoryskiego poczęty, a wolą i ofiarnością Narodu ufundowany, przez rzeźbiarza duńskiego Bartłomieja Thorwaldsena roku 1828 w Rzymie wykonany, w Warszawie roku 1832 przez Klaudyana Franciszka i Emila Gregoir'ów z bronzu odlany; przez Rosyan z Polski uwieziony; dzięki zwycięstwu oręża polskiego za czasów Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Polsce zwrócony; do Warszawy, stolicy wolnej, odrodzonej Rzeczypospolitej, w roku 1922 sprowadzony; przez architekta Aleksandra Bojemskiego **ustawiony: w dniu trzecim maja R. P. 1923** przez prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego uroczyście odsłonięty i pieczy miasta stołecznego Warszawy oddany".

# NA DZIEŃ TRZECIEGO MAJA.

Co rok, gdy wstają te zaranne zorze
w dzień trzeci maja, gdy niebios połowa
jak otchłań polskich dusz ogniami gorze
i słońce w łonie swem ukryte chowa,
co rok nam z piersi leci krzyk w przestworze:
o witaj, witaj jutrzenko majowa
i spraw niech młode zajaśnieje życie,
jak ty różana przed słońcem w błękicie...

Żywot się nowy poczyna od gruntów
i wiarę w sobie serca krzepią młode —
z wawelskiej góry bije dzwon Zygmuntów
na wielkie ludów braterstwo i zgodę
i nieśmiertelność przenajświętszych buntów
przeciw Północy, na nową urodę
sławy, co w mroku lat się nie zacienia
i z pokolenia idzie w pokolenia...

Dzwon wielki bije od wawelskiej góry,
a przecz nas straszne nadchodzą zjawiska:
czy się nam dusze przyoblekły w chmury
i z ran rozdartych krew ogniami pryska?!...
czy to nad Polską jaki zwid ponury
leci i dawne budzi cmentarzyska,
przekleństwo onych lat i smutną sławę,
co jak błyskawic blask krwawią Warszawę?!...

Dzwon wielki bije i rozgwar urasta
nad pustką naszych dusz i nad ugorem...
czy to tłum ciągnie ulicami miasta
i rad jest sercem powitać dziś skorem
króla co mieni się potomkiem Piasta,
a oczom jeno jawi się upiorem,
manifest drżącą podpisuje ręką?!...
o witaj, witaj majowa jutrzenko!

Dzwon wielki bije i żal serce ima
i płacz okropny w piersiach się szamota —
czy naród pojrzał żywemi oczyma
w ostatnią swego godzinę żywota
i świętych bojów święte w sobie sny ma?!...
czy mu się nowa zwidziała Golgota,
że bladość młode przyoblekła lica,
zasię sumienie krzyczy: Targowica?!!...

Myśl straszna — krzyżem odgonić ją trzeba,
jakośmy młodzi przez krzyż zmartwychwstali
i niesiem czystość dusz błękitom nieba...
O Polsko! dzisiaj z bliska i z oddali
idziemy, gdzie się wielki dzwon koleba
i echem niesie po wiślanej fali,
idziemy modlić się do tych cmentarzy,
gdzie nie śmierć, ale sława gospodarzy!

O Polsko! nowe świtają nam zorze,
tedy-że wiarą trzeba krzepić życie
i wyorane mieczyska w ugorze
przekuć na lemiesz, a sam Bóg w błękicie
pobłogosławi orce i pomoże
i każde serce zhartuje w granicie
i każdą duszę z odmętów wymota,
jak z chmur jutrzenkę przed słońcem żywota...

**Antoni Waśkowski.**

# Konstytucyja 3-go Maja a polska myśl społeczna.

Rzadko kiedy jednoczy się tak ściśle społeczeństwo w podziwie i uznaniu dla przeszłości, jak w rocznicę ustawy trzeciego maja. Widzi się w niej bowiem roztropność, która jej twórcom kazała związywać przyszłość z przeszłością, — mądrość, która rozstrzygnęła szereg trudnych problemów z polityki wewnętrznej państwa, — a nadewszystko ducha ofiarności i rezygnacyi z przestarzałych już form życia społecznego, dzięki czemu Polska nie spłynęła bratnią krwią. Dzień 3-go maja 1791 r. stał się najdoskonalszym naówczas wyrazem zasady ewolucyi politycznej i społecznej jako podstawy państwowości.

Nazwał konstytucyę majową Ks. Kołłątaj, jeden z jej współtwórców, — „łagodną rewolucyą“. Zapewne nazwa odpowiednia, o ile przez rewolucyę zechce się rozumieć każdy przewrót, każdy postęp, nawet w myśleniu, w opinji społecznej. Rewolucyą jednak w ścisłem tego słowa znaczeniu nie była. Nie zerwała z żadną z historycznych a zdrowych idei państwowo-twórczych: z katolicyzmem, tolerancyą, parlamentaryzmem; natomiast przyjęła inne, nowe, jakie postęp ze sobą przyniósł lub nauka historyi: silny rząd, stałe wojsko, uznanie praw stanu trzeciego i zajęcie się ludem włościańskim. Nie zarzuciła średniowiecznego podziału społeczeństwa na stany, owszem podtrzymała go jeszcze prawnemi gwarancyami. Nie posunęła się w koncesyach dla warstw mieszczańskiej i ludowej daleko, owszem, chłopa zostawiła nadal w niewoli pańszczyźnianej. Nie zrobiła tych i jeszcze wielu innych rzeczy, które z dzisiejszego punktu widzenia są słuszne, konieczne i dobre. Ale to był wiek 18, a ustawa trzeciego maja nie miała być rewolucyą we właściwem tego słowa znaczeniu.

A przecież Ks. Kołłątaj ma pewną racyę nazywając ją rewolucyą. Oto sejm, złożony z samej szlachty, z posłów, którzy do wczoraj jeszcze prawie źrenicę wolności widzieli w zasadzie elekcyi viritim, w liberum veto, — z posłów, którzy w chłopie nie zawsze chcieli widzieć człowieka, a może nigdy brata, — z posłów, którzy wszelkie paranie się łokciem i wagą uważali za ujmę dla swego szlacheckiego klejnotu, — sejm z takich złożony posłów w krótkim przeciągu czasu porzuca swoje stanowe przesądy, wotuje za demokratyczną ustawą, aklamuje ją tym wiele mówiącym okrzykiem: wiwat naród, wiwant wszystkie stany! To jest rewolucya, która się dokonała nie na ulicy i nie na barykadach, ale w duszy zbiorowej rządzącej wówczas warstwy szlacheckiej.

Przygotowała ją historya, a naprzód historya Polski! Jej nierząd, który się stał zasadą rządzenia państwem, jej stały brak silnej władzy, jej upadek z powodu braku stałego wojska, jej elekcya i fatalne sejmikowanie, jej liberum veto, to wszystko dało w ustawie majowej tron dziedziczny, organizacyę silnego rządu i prawdziwe wojsko!

Przygotowało ją także odrodzenie moralne Polski po pierwszym rozbiorze. Wychowawcze idee Ks. Konarskiego, polityczno-społeczne zasady Ks. Staszyca i Kołłątaja dokonały przemiany w sposobie patrzenia szlachty na rolę warstw ludowych. Kult prawa natury, jako prawa Boskiego, przyniesiony z Francyi, szczepiony przez Komisyę edukacyjną, stosowany przez Staszyca i Kołłątaja, zwyciężył pozostałości średniowiecznego poglądu. Czy może się ostać państwo — pytał ks. Kołłątaj — którego prawa „najdują się w sporze z prawami natury, jaśniej — z prawami Boskiemi do wolności, dobrobytu?“ A słysząc odgłosy walki bratobójczej na ulicach Paryża, zalękniony o przyszłość społeczeństwa tensam pisarz groził, że „nie masz nic straszniejszego, jak oświecony niewolnik“.

Dwa te czynniki zrobiły swoje; szlachta przejrzała, zrozumiała zarówno polityczne, jak i społeczne przyczyny niedomagań państwa. Wyrazem tego zrozumienia, tej ewolucyi pojęć była konstytucya trzeciego maja, doskonała podstawa przyszłego rozwoju państwa. A wróżyła tak pomyślną przyszłość, że ościenne potencye czyhające na sposobność nie mogły już dłużej zwlekać z wykonaniem swych planów; każda chwila zwłoki zmniejszała szanse łatwego rozbioru. Nie pozwolono więc nam wykonać ustawy i w swojem państwie kontynuować tak mądrze poczętej zasady ewolucyi. Z pewnością, gdybyśmy w w. 19 mieli państwo, to zamiast ruchu listopadowego szerzyłby się ruch za uwłaszczeniem ludu. Gdy Francya i Niemcy pławiły się w krwi, to zamiast styczniowego powstania mielibyśmy powstanie ludu włościańskiego do wykonania politycznych praw przynajmniej w skromnym zakresie, — to nasz parlament z pocz. w. 20. dałby klasie robotniczej ustawy społeczne zabezpieczające jej pracę i dobrobyt. Tak, jak każe miarowy rozwój społeczny, jak każe życie.

# „Abate“ florencki a Konstytucya Trzeciego Maja

Tytuł „abate“ był w wieku XVIII. dla wielu uczonych — wystarczy wspomnieć Giuseppe Parini, autora poematu „Il Giorno“ — prostym tytułem, służącym jedynie do przedstawienia się w świecie. U naszego Florentyjczyka był on nadto pewną pozostałością po... sutannie. Nosił on bowiem przez więcej jak 10 lat habit św. Józefa Kalasantego, Hiszpana z pochodzenia, a Włocha sercem i duszą, założyciela Zakonu, który dał Polsce, między innymi, Stanisława Konarskiego.

Scipione Piattoli, syn malarza i malarki (autoportret jego matki, Marianny Bacherini, znajduje się w Galeryi Uffizzi), urodził się we Florencyi 10 listopada 1749 r. Zaledwie 16-letni i pełen entuzyazmu, wstąpił do Zakonu OO. Pijarów (5-go czerwca 1763), przeżywającego wówczas okres najwyższego rozkwitu zarówno we Włoszech, jak i w Polsce — i przyjął zakonne imię Urbana. Musiał odznaczać się wielkim umysłem i zdolnościami dydaktycznemi, skoro mimo wczesnej młodości został nauczycielem retoryki (równałoby się to dzisiaj 4-tej i 5-tej klasie gimnazyalnej), najpierw w Massa, a następnie w Correggio. Z nauczyciela gimnazyum przeszedł następnie na profesora historyi kościelnej i języka greckiego w Uniwersytecie w Modenie (172).

Nieznane są powody, które skłoniły młodego Urbana do porzucenia Zakonu Szkół Pobożnych i to na krótko przed otrzymaniem święceń kapłańskich. Historya opowiada: „Opuściwszy z rozmaitych powodów Zakon, poniechał nauczania i szukał zajęcia zagranicą“. Lecz jakaś fatalność sprawia, że wszyscy Pijarzy, nawet po porzuceniu Zakonu, skazani są dalej na los nauczycieli. Mówię oczywiście o Pijarach włoskich. I w istocie nasz „abate Piattoli“, przybywszy do Paryża, spotkał się z Filipem Mazzei, agentem króla polskiego we Francyi, a ten przedstawił go księżnie Lubomirskiej, kuzynce Stanisława Augusta, która mu powierzyła wychowanie swego syna, Henryka Lubomirskiego. Po różnych podróżach, w czasie których Piattoli był przewodnikiem swego ucznia i księcia Adama Czartoryskiego, który został także jego uczniem, los zagnał go do Warszawy (1789 r.).

Stanisław August, który miał prawdziwą słabość do Włochów (nie dlatego oczywiście, że jak niemądrze zapewnia Daugnon w „Gli Italiani in Polonia“, tom I., str. 281, czuł się sam pochodzenia włoskiego“), przyjął „abate“ florentyjskiego z wielką serdecznością i zamianował go najpierw swoim lektorem, a następnie sekretarzem. Bliskie sąsiedztwo uczonego eks-Pijara i jego ujmujące maniery sprawiły, że Stanisław August nie powziął żadnej decyzyi bez poprzedniej narady z „abate“ Piattoli.

Korespondencya Piattolego z Filippem Mazzei (patrz jego „Memorie“, Lugano 1846) i z innymi dyplomatami, rezydującymi w Polsce, wskazuje jasno, że był on duszą Konstytucyi Trzeciego Maja (patrz Adama Czartoryskiego „Wspomnienia“, Paryż, Plon, 1887, tom I.).

Kiedy Warszawa wpadła w ręce Rosyi, Piattoli znajdował się z jakąś misyą w Dreznie i stąd udał się do Austryi, lecz został 3 lipca 1794 roku aresztowany w Karlsbadzie i przewieziony do Josefsztadu, gdzie w więzieniu przebył, nie znając powodów, przeszło sześć lat. Ocalenie swoje zawdzięczał (podobnie jak Kallimach, z którym ma Piattoli różne punkty styczne) kobiecie, nauczycielce Reginie Hoffman, która miała dla niego wielki afekt (2 maja 1800).

Kiedy Adam Czartoryski został rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, zamianował swym sekretarzem swojego dawnego nauczyciela. W obszernym memoryale, który minister napisał pod dyktandem Piattolego, znajdowało się także wskrzeszenie Polski; lecz kiedy w początkach 1805 r. pracowity ten plan pacyfikacyi Europy przedstawiono Napoleonowi, nie był nawet — jak powszechnie wiadomo — poddany dyskusyi.

Po upadku ministra Czartoryskiego i rozwianiu się marzeń o odbudowie Polski, Piattoli udał się do gościnnego zamku księżny kurlandzkiej, gdzie poślubił jej damę dworu, Julię Vietinghof. Lecz radości życia małżeńskiego nie były przeznaczone dla „abate“ Piattolego. Wkrótce potem nasz Florentyjczyk zmarł w swej cichej przystani (12 kwietnia 1809).

**Ks. Prof. Fortunato Giannini.**

W ten sposób trzeci maj zahacza o naszą współczesność.

Autorowie dzieła „Ustanowienie i upadek konstytucyi" odezwali się po upadku państwa do narodu: „Uważaj konstytucyę 3 maja jako ostatnią wolę konającej ojczyzny. Zachowaj uczucia braterstwa względem ludu miejskiego, sprawiedliwość najściślejszą względem ludu wiejskiego".

Przebrzmiały już dzisiaj niektóre z praw uchwalonych w 1791 r., wiele z tego roku postanowień nie może mieć dla nas znaczenia. Poszliśmy znacznie od ówczesnego pokolenia dalej. Ale nie wszystko z majowej ustawy przeminęło, jako materyał niezdatny do budowy. Został jej duch, jej myśl przewodnia, która jednej klasie kazała zrezygnować z pewnych historycznych praw, a udzielić ich innym. Został duch ofiarności społecznej, rezygnacyi z maksymalnych i klasowych żądań, który jedynie może stworzyć pomyślne warunki dla ludzkiej symbiozy i otworzyć wrota dla systematycznej ewolucyi państwowej.

Na nasze skotłowane antagonizmami jednostek, grup, partyi i klas życie, pada w dzień trzeciego maja złoty promień światła. Świeci i grzeje! Rozjaśnia ciemności wskazując drogę porozumienia się i wzajemnych ustępstw jako drogę do „państwa przyszłości" i zagrzewa do walki z egoizmem w każdej postaci.

Nie można bez bolesnej uwagi o naszym egoizmie i partyjnictwie minąć wspomnienia ostatnich wypadków złączonych z tworzeniem większości parlamentarnej i pierwszego silnego rządu. To, co wyszło na jaw z prawa i z lewa, źle świadczy o naszem rozumieniu historyi. Nie kierował tam z pewnością duch trzeciego maja, ale inny, który i na sejmie 4 letnim bruździł. Pokonał go jednak duch zgody, współpracy i współżycia. Miejmy nadzieję, że i tym razem zwycięży tasama polska racya stanu, zasada ewolucyi naszych dziejów przez ofiarną rezygnacyę z nadmiernych praw wszystkich jednostek i wszystkich warstw społecznych.

**Pejot.**

# Memoryał Wydziału lekarskiego Uniw. Jag.

**DRUZGOCĄCA ARGUMENTACJA ZA „NUMERUS CLAUSUS".**

Przytaczamy poniżej w całej rozciągłości memoryał Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego do Ministra Wyznań i Oświecenia w sprawie „numerus clausus".

W odpowiedzi na pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 5 marca 1923 r., L.: 2567-23, Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 9 marca 1923, oświadczyć się za wnioskiem przedłożonym Sejmowi w sprawie „numerus clausus", tem bardziej, że **Wydział lekarski U. J. wprowadził numerus clausus u siebie jeszcze w początku 1918-go roku na zasadzie autonomii**, przysługującej fakultetom uniwersyteckim i będącej, według zdania Wydziału lekarskiego, podwaliną życia uniwersyteckiego.

Wniosek obecny sejmowy wita Wydział lekarski, jako pierwszy krok wrócenia Wydziałom autonomii, skoro przyznaje się im prawo stanowienia bezapelacyjnego o liczbie słuchaczy, których przyjąć może i chce.

Zarówno wówczas, gdy Wydział lekarski wprowadzał numerus clausus, jak i obecnie, kierował się on w tym względzie motywami następującymi:

Ograniczenie liczby słuchaczy musiało być wprowadzone i musi być utrzymase **ze względów wprost fizycznej niemożliwości pomieszczenia wszystkich zgłaszających się słuchaczy** w audytoryach, salach ćwiczeń oraz dostarczania im materyału naukowego, zarówno w prosektoryum, jak i w pracowniach teoretycznych, jak wreszcie i w klinikach uniwersyteckich. Ilość miejsc w salach przeznaczonych do sekcyi, materyał w pracowniach chemicznych jest ograniczony tak; że zaledwie 120 słuchaczy może pracować z korzyścią. Najstarszy w Polsce uniwersytet, który dbał zawsze o należyte wykształcenie swych wychowanków, **nie może dopuścić do tego, aby lekarze którzy w nim ukończyli studya opuszczali Uniwersytet niedostatecznie przygotowani do swego zawodu.**

Skoro raz zasada ta została ustanowiona, stanął Wydział lekarski przed koniecznością powzięcia decyzyi co do sposobu technicznego przeprowadzenia ograniczenia liczby studentów. W tym celu postanowiono wprowadzić ograniczenia w dwóch kierunkach, mianowicie **ograniczyć liczbę kobiet i liczbę słuchaczy narodowości żydowskiej.**

Ograniczając liczbę słuchaczek pragnących się wpisać wychodził Wydział lekarski z doświadczenia całego szeregu lat, że procent kobiet, wykonywujących zawód lekarski jest stosunkowo bardzo mały; jeżeli się ma ilość miejsc ograniczoną, lepiej je oddać tym, którzy nabyte w czasie studyów wiadomości wykorzystują dla dobra chorych, a nie kobietom, które najczęściej zajmując jakiś czas miejsce, zużywając materyał, jeszcze w czasie studyów, **wychodzą zamąż i zawodu lekarskiego nie wykonują.** Z tych powodów Wydział lekarski w Krakowie przyjmuje od czterech lat **około 10 procent kobiet na I. rok medycyny.**

**Co do słuchaczy narodowości żydwskiej, to Wydział lekarski ograniczył ich ilość do 13 procent która to liczba odpowiada procentowi ludności żydowskiej, zamieszkującej Polskę.** Wprowadziwszy ten właśnie procent, nie krzywdzi się ludności żydowskiej, a zabezpiecza się ilość miejsc, należącą się naszej polskiej narodowości.

Ograniczenie liczby młodzieży żydowskiej, Wydział lekarski uważa **za zupełnie wskazane ze względów na obecnie panujące stosunki wśród stanu lekarskiego.** Od dłuższego czasu ilość żydów, wpisujących się na medycynę, wzrastała nadzwyczajnie szybko, tak, że **stan lekarski w Polsce zaczynał zatracać charakter polski**, a nabierać coraz więcej znamion obcych naszej narodowości. **Etyka, właściwa narodowości żydowskiej wyciskała swe piętno na wykonywaniu zawodu lekarskiego, który przecie ma wielkie posłannictwo w życiu społecznem narodu. Opinje znawców lekarskich, świadectwa lekarskie, funkcye przy poborach wojskowych, decyzye w spawach konieczności przerwania ciąży — to są wszystko czynności, wymagające wysokiego poziomu etycznego, który niestety wśród narodowości żydowskiej jest stanowczo przeciętnie niższy niż w polskiej.** Oddziaływa to ujemnie na opinię o całym stanie lekarskim i czas było pomyśleć o tem, aby zmienić stosunek procentowy żydów w zawodzie lekarskim.

W czasie wojny, młodzież polska nasza poszła w ogromnej ilości do szeregów wojskowych. Kiedy polska młodzież ginęła masowo na polach bitwy, gdy szeregi polskich lekarzy i medyków tępił tyfus plamisty w niemiłosierny sposób, wtedy młodzież żydowska potrafiła się w ogromnej większości usunąć od obowiązków służby wojennej i spokojnie uczęszczała na studya. I oto doszło do tego, że **w roku 1917 na medycynie mieliśmy blisko 70 procent żydów, wtedy, gdy procent ludności żydowskiej w Polsce wyraża się liczbą 13.** Czy w tych warunkach nie jest wprost aktem sprawiedliwości, że gdy względy rzeczowe wskazują konieczność ograniczenia liczby studentów, należy je przeprowadzać właśnie wśród młodzieży żydowskiej.

Wreszcie przemawiają za tem także **argumenty** narodowościowe. Jeszcze w czasie rządów austryackich, gdy Wydział lekarski wprowadził numerus clausus i ograniczył ilość słuchaczy żydowskich wtedy na interpelacyę posła Raucha i tow. żydowskich i ukraińskich w parlamencie austryackim przesłał Wydział lekarski wyjaśnienie, gdzie motywował słuszność swego postępowania **także charakterem polskim naszej starej Szkoły Jagiellońskiej. Te argumenty mamy prawo powtórzyć otwarcie dziś, gdy jesteśmy gospodarzami na swojej ziemi w niepodległej Polsce.**

Uniwersytet każdy jest uczelnią, w której sztandar wiedzy ma być wysoko ceniony, a na postęp wiedzy i jej rozwój niewątpliwie baczniejszą zwracać sie musi uwagę. Ale ponieważ nauka jest istotną siłą narodu, ponieważ nosi ona stale w sobie

# Z Wystawy Tow. Sztuk pięknych.

**Broszkiewicz. — Malicki. — Kowalski. — Doskowski.**

Równocześnie z wystawą „pięciu uczniów Matejki", o której pisałem w poprzedniem sprawozdaniu, urządziło kilku artystów, wymienionych w nagłówku, swe wystawy zbiorowe w salach Towarzystwa Sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim.

Z pomiędzy nich dał się poznać **Broszkiewicz,** jako malarz wytrawny, dużo umiejący i patrzący doskonale na krajobraz w naturze, gdy chodzi o wybranie punktu, z którego ma zostać przeniesiony na płótno.

Niektóre z jego krajobrazów godne są uwagi ze względu na bardzo prawdziwy, soczysty koloryt, oraz na dobrą perspektywę powietrzną. Broszkiewicz nie należy do pejzażystów, obawiających się przestrzeni, owszem, lubuje się w niej i odtwarza ją wybornie. Najlepszym tego dowodem taka np. „Dolina sądecka" (nr. 88), albo też „Rytro" (nr. 89). Szczególniej pierwszy z tych krajobrazów, z brzozą na pierwszym planie, której gałęziami wiatr miota, z dalekim, skąpanym w słońcu horyzontem, czyni wysoce artystyczne wrażenie. Doskonałe kolorystycznie są „Mgły" (nr. 81), a jeszcze lepszym „Poprad II" tegoż artysty, któremu brakuje tylko trochę szerszej, swobodniejszej faktury do zajęcia jednego z przednich miejsc między naszymi pejzażystami.

Wśród reszty jego krajobrazów zasługuje jeszcze na osobną wzmiankę „Droga przez las" (nr. 79), efektowna w zestawieniu świateł i cieni.

**Malicki,** prawdopodobnie młody całkiem malarz — nie przypominam sobie, abym spotkał się z jego pracami na jakiejś z wystaw krakowskich— dał zbiór krajobrazów, koło którego nie można przejść obojętnie. Ma on bowiem swój oryginalny sposób użycia barw, który może nie odpowiada w zupełności naturze, ale wywołuje dobre efekty kolorystyczne, o jakie artyście najwidoczniej chodzi w pierwszym rzędzie.

Takie efekty posiadają np. „Jabłonki kwitnące" (nr. 103) i „Słoneczniki" (nr. 109), pełne wesołych barw i gorącego słońca. Dyametralnie przeciwnemi w swym nastroju są: „Jesień" (nr. 113) i „Las świerkowy w zimie" (nr. 108), gdzie artysta dobrze wykorzystał melancholię, towarzyszkę tych pór roku.

Prace Malickiego, aczkolwiek rokującemu ładną przyszłość w malarstwie krajobrazowem, nasunęły mi jednak pewne refleksye. Przyszło mi mianowicie na myśl pytanie, czy nie zadużo mamy wśród naszych malarzy pejzażystów?... Z obowiązku sprawozdawczego, oglądając jedną po drugiej wystawę, widuję na nich krajobraz, stanowiący — mniej więcej — $^9/_{10}$ wszystkich eksponatów i coraz mniej portretów. Zauważyć wprawdzie się daje ostatnimi czasy, coś, jakby renesans obrazu rodzajowego, ale, koniec końców, pejzaż jest dotąd prawie jedynym uprawianym przez naszych malarzy działem. O malarstwie religijnem — poza zamówieniami — niewiele się słyszy, a malarstwo historyczne pogrzebano w zupełności. Sądziłbym jednak, że ogólny poziom naszego malarstwa podniósłby się znacznie, gdyby najmłodsze pokolenie polskich malarzy spróbowało malować co innego, niż pejzaż. Może wtedy znikłoby to ubóstwo treści, ta czczość, która pod względem ideowym stanowi charakterystyczną cechę naszego malarstwa z ostatnich lat kilku. Mistrze tej miary, co Malczewski, Wyczółkowski, Ruszczyc, Fałat, Wojciech Kossak, albo Axentowicz nie mogą sami dźwigać na swych barkach odpowiedzialności za malarstwo polskie — obok nich powinno wzrastać nowe pokolenie artystów, **rozszerzające i pogłębiające polską produkcję malarską,** pokolenie, dla którego krajobraz nie byłby alfą i omegą malarstwa.

Wracając po tej dygresyi do mego sprawozdania, zaznaczam, że z przyjemnością ogląda się po krajobrazach — zresztą dobrych, ale którymi jesteśmy przesyceni — akwaforty **Kowalskiego,** dające pojęcie o różnorodności obserwacyj, czynionych w życiu przez artystę. Spotykamy w nim bowiem drobne krajobrazy, kompozycye („Miłość" nr. 171), wyborne portrety kobiece, widoki architektoniczne („Kościół Maryacki" nr. 187), doskonałe studyum postaci ludzkiej („Malarz" nr. 167), charakterystyczne studya zwierząt („Tygrys" nr. 177) i wiele innych.

Prym jednak trzymają w całym tym bogatym zbiorze głowy i postacie kobiece („Paryżanka" nr. 173, „Aktorka" nr. 159, „Portret" nr. 163, „Śpiewaczka" nr. 195), rysowane śmiało, ale z tą artystyczną finezyą, jaką może dać tylko technika

pierwiastki narodowe — odbija charakter narodowy, **słusznie więc uważa się uniwersytet za placówkę narodową**, a u nas za przybytek w którym się pielęgnowała polskość w najcięższych dla naszego narodu czasach. Ze wszystkich stron dawnej Polski i ze wszystkich zaborów zjeżdżała się do starej Szkoły Jagiellońskiej młodzież, która tu, zdobywała wiedzę niefałszowaną, a podaną w mowie ojczystej i tchnącą umiłowaniem prawdziwem polskości, to utwierdzenie polskości tu zdobyte, na całe życie było jej nicią przewodnią. I dziś, w tej tradycyą wieków uświęconej szkole **pragniemy widzieć przybytek, gdzie polskość wzmocniona ożywczym prądem wiedzy, ma z tej placówki kulturalnej promieniować na cały kraj.**

Młodzież żydowska, która wzrosła wśród naszego narodu, która wychowuje się w naszej kulturze, do tej polskości się nie przyznawała w ogromnej większości i nie przyznaje. Czyż nie jest zatem słusznem, żebyśmy w tych warunkach w przybytku polskiej nauki, **będąc gospodarzami na polskiej ziemi dawali pierwszeństwo tym, którzy chcą całą duszą czuć się Polakami i chcą utrwalić, umocnić, uświęcić nauką to, co z domu rodzicielskiego wynieśli wszczepione w ich dusze przez tradycyę narodową.**

Poza tem Uniwersytet jest **szkołą zawodową**, która przygotowuje przyszłych funkcyonaryuszy państwowych. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażeby w warunkach, gdy ilość miejsc jest ograniczona, dawać je tym, który dają największą gwarancyę polskości.

**Historya nasza porozbiorowa wykazała nam, że żydzi byli stale elementem dla nas wrogim** — tego nie może zaprzeczyć nikt, a **historya ostatniej wojny** stwierdziła to tysiącem dowodów. Historya budowy Polski wykazała, **że żydzi byli przeciwnikami stworzenia niepodległości Polski**, wreszcie historya naszych ostatnich, polskich czasów wskazuje, że żydzi pomagali Ukraińcom przeciwko nam, że bolszewicy, wchodząc w granice naszego kraju, mieli wśród nich najgorliwszych zwolenników. W kraju naszym największa część komunistów, wrogich państwowości polskiej — to żydzi, oni stale zajmowali wrogie wobec Polski stanowisko.

Dla tych więc także narodowych powodów, **z zupełnym spokojem sumienia bierze na siebie Wydział lekarski Uniw. Jag. pełną narodową odpowiedzialność** za to, że, gdy ilość miejsc na studyum medycznem musi być ograniczona pierwszeństwo w starej polskiej Jagiellońskiej Wszechnicy daje młodzieży polskiej, rezerwując dla młodzieży żydowskiej należną im procentowo według liczby ludności liczbę miejsc. **Od tej autonomii akademickiej ugruntowanej zasady Wydział lekarski w żadnym razie nie ustąpi.**

**Dziekan Wydziału lekarskiego.**

„Czarnym memoryałem" nazywa syonistyczny „Nowy Dziennik" powyższy memoryał Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiell., wypowiadający się za „numerus clausus". Na ten dokument obywatelskiego rozumowania, oparty zresztą na faktach prawdziwych, niezbitych, syonistyczny organ rzucił się z furyą, obrzucając autorów memoryału stekiem obelg, których nie możemy tu powtórzyć, gdyż zostały skonfiskowane przez prokuratoryę. Jest to tylko wylew semickiej wściekłości na słowa prawdy memoryału, który w całem polskiem społeczeństwie spotka się z uznaniem jako wyraz rozumnej, patryotycznej troski profesorów o dobro polskiej nauki, polskiej Wszechnicy i polskiego narodu. Przepiękny ten dokument pozostanie chlubą Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

---

akwafortowa, opanowana tak, jak ją Kowalski opanował.

Wystawę zbiorową **Doskowskiego**, najprawowierniejszego z prawowiernych futurystów (za termin: „futurysta" nie przyjmuję odpowiedzialności, bo, być może, maniera, w jakiej maluje ten malarz, nosi inną specyficzną nazwę), należałoby zaopatrzyć wielkim znakiem zapytania, ponieważ, mimo najszczerszych chęci, nie można dojść, co mają przedstawiać obrazy, które ją składają. Nawet tytuły nie ułatwiają odgadnięcia rebusów, złożonych z linij i płaszczyzn geometrycznych, które nie są jednak jakiemiś ornamentami, lecz — prawdopodobnie —postaciami ludzkiemi. Tu i ówdzie widzi się jednak coś, co przypomina postać ludzką, ale w takich formach, w jakich przedstawiać się może podczas halucynacyj gorączkowych, lub też we wklęsłem, względnie wypukłem zwierciedle, zniekształcającem kształty w sposób karykaturalny. Co się tyczy kolorytu, to obrazy, o których mowa, czynią z pewnego oddalenia wrażenie wzorzystych dywanów, czasami o miłem zestawieniu kolorów.

Czy Doskowski będzie trwał dalej w kierunku, który sobie obrał na początku swej karyery malarskiej, czy też zwróci się do patrzenia na naturę oczyma nie „nadmalarza", ale zwykłego artysty — przyszłość okaże. Obecnie zdać sprawę z jego obrazów jest niepodobieństwem, bo w języku polskim nie posiadamy słów, mogących oddać ich wygląd, niezgodny z tem wszystkiem, co było i jest uważanem za formy w malarstwie przyjęte.

*Józef Trepka.*

# Z obcych szpalt.

**Dlaczego P. S. L. poszło z prawicą? — Niema mowy o rozbiciu Piastowców.**

W ostatnim numerze „Piasta" sen. Średniawski w artykule wstępnym motywuje, dlaczego P. S. L. musiało wejść „na nowe drogi". Autor zaznacza, że „przez cały czas obrad Sejmu konstytucyjnego Piastowcy szli stale z lewicą, t. j. z socyalistami i przy ich pomocy przeprowadzili reformę rolną — na papierze, ale za tę pomoc **„musieli robić wielkie ustępstwa" przedewszystkiem socyalistom** i to w tych sprawach, które w rezultacie musiały wypaść na **szkodę ludu"**. Do ustaw tych zalicza p. Średniawski ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, o ochronie lokatorów, o obowiązkowych i płatnych urlopach dla robotników i o przymusie ubezpieczenia od wypadków i opłat do Kasy Chorych na wsi. Ustawy te nałożyły „ogromne ciężary na rolników".

Scharakteryzowawszy w ten sposób „pożytek", jaki osiągnęli Piastowcy i lud z sojuszu z lewicą, autor przypomina uroczyste posiedzenie Sejmu w sprawie uznania granic wschodnich i „protesty ze strony Rusinów, popierane przez Niemców, żydów i „Wyzwolenie", a dalej tak pisze:

**„Jakto? Posłowie, którzy złożyli przysięgę państwu, którzy należą do większości rządowej, oświadczają się publicznie przeciw państwu polskiemu, protestują przeciw uznaniu jego granic, jak wrogowie?**

**„W tym momencie spadły nam łuski z oczu. Zrozumieliśmy, że z taką większością nie można rządzić, a tembardziej uzdrowić finansów i stosunków gospodarczych w Polsce. Siłą rzeczy stanęła przed naszemi oczyma konieczność stworzenia większości, złożonej z Polaków".**

Sen. Średniawski zaznacza dalej, że „idąc wspólnie ze socyalistami, Piastowcy szli nie po swej drodze, bo partya socyalistyczna stoi na przeciwnym z nimi biegunie" i wkońcu dochodzi do następującej konkluzyi:

„W chwili obecnej najważniejszem zadaniem narodu polskiego jest uzdrowienie stosunków gospodarczych. Domaga się tego gwałtownie ludność, której położenie staje się nie do wytrzymania. **Czy potrafimy tego dokonać z prawicą? Może. Jest trochę nadziei.** Ale z drugiej strony jest prawie **pewność, że nie potrafimy tego dokonać nigdy z lewicą**, bo tu na każdym kroku widać zabiegi o jak największe płace, a jak najmniejszą pracę.

Szliśmy z lewicą przez cztery lata prawie we wspólnym zaprzęgu. Do czegośmy doszli pod względem gospodarczym, widzimy. **Obowiązkiem naszym jest szukać nowych dróg".**

W następnym artykule p. t. „Sprawa sejmowej większości" organ Piastowców omawia uchwałę P. S. L. w tej sprawie i stwierdza, że **„faktycznie za wnioskiem pos. Dubiela jest na 87 posłów i senatorów przeszło 70 posłów i senatorów"**, a nawiązując do doniesień pism lewicowych o „grożącym jakoby rozłamie w klubie posłów P. S. L.", tak pisze:

„W Klubie niema żadnej grupy posła Dąbskiego, bo **Klub jest jednolity.** Głosowanie było wyrazem zapatrywań pewnych posłów, który wypowiedzieli to, co myślą i w myśl przekonań głosowali, których jednak na myśl nie przyszło występowanie z Klubu. Byłoby to sprzeczne z zasadą demokracyi, która polega na tem, że większość decyduje i że do uchwał większości mniejszość zastosować się musi".

Ale lewica, obawiająca się, jak dyabeł święconej wody — większości polskiej, jeszcze ludzi się nadzieją rozbicia w klubie Piastowców! Niech się pociesza tą słabą nadzieją, gdyż już nic innego jej nie pozostało.

# Z dnia politycznego.

**„Niezwyciężeni".**

W warszawskim żydowskim „Nowym Przeglądzie" sen. Michał Ringel zastanawia się pod tyt. „Sine ira" nad sprawą „antysemityzmu" w Polsce i stawia następującą tezę: Antysemityzm w Polsce nie jest w stanie nigdy swych celów osiągnąć. „My żydzi — pisze — jesteśmy narodem, którego żadne prześladowania złamać ani mocno osłabić nie mogą". W końcu zaś stawia taką konkluzyę:

„Od Faraonów po Plehwego historya uczy tych, którzy spokojnie obserwować umieją, że „wyjście Żydów z Egiptu" tylko wtedy nastąpić może, gdy „także oni mimo że są tylko „przedmiotem" prześladowań zgodzą się na to. O tem winni pamiętać także apostołowie „Rozwoju" w Polsce".

Słowem p. sen. Ringel stwierdza, że żydzi są niezwyciężeni i będą zawsze robili w Polsce to, co im się podoba. Jest to bądź co bądź cenne wyznanie — przedewszystkiem dla nas. Powinniśmy uświadomić je sobie należycie, a może wtedy znajdzie się sposób, ażeby w Polsce i Polacy mieli także coś do powiedzenia.

**Dlaczego pobito żydów w Warszawie?**

„Nowy Dziennik" skarży się, że „tradycyjnie krwawo minął dzień 1 maja w Warszawie, a ofiarą padli, niestety, jak zwykle, robotnicy żydowscy". Dlaczego? Z całą prostotą ducha wyjaśnia to syonistyczny organ, pisząc dosłownie: „Przed filarami Teatru Wielkiego odbyli wiec robotnicy żydowscy, należący do Bundu (!) i Poale Syonu (lewicy). W czasie przemówienia radnego Erlicha, Löwa i in. dały się słyszeć okrzyki: „Precz z żydami!", co stanowiło zapowiedź zajść późniejszych".

A więc „Nowy Dzien." sam stwierdza, że żydowscy bundziści ze swymi żydowskimi sztandarami i żydowskiemi przemowami musieli koniecznie demonstrować przed teatrem polskim i magistratem! Nalewki, Muranów i inne żydowskie dzielnice im nie wystarczyły. Oni musieli dla swej demonstracyi bundowsko-bolszewickiej zdobyć serce Warszawy — Plac Teatralny! Co innego P. P. S. — ta nie poszła demonstrować do dzielnicy żydowskiej, ale żydzi? Im wszystko i wszędzie wolno! Gdybyśmy oddali im bez oporu do ich żydowsko - antipaństwowych demonstracyi śródmieście stolicy, niedługo zapragnęliby — podobnie jak w Bolszewii — wpakować się ze swym żydowskim szwargotem do kościołów! To też zajścia, jakich widownią była Warszawa w dn. 1 maja — to tylko konieczny protest przeciw bezczelnemu zuchwalstwu żydowskich rewolucyonistów.

# Ruch chrześć. demokratyczny.

**Zebranie Ch. D. w Prądniku Czerwonym.**

W niedzielę, dn. 29 kwietnia b. r. zebrali się w sali p. Marczyńskiego w Prądniku Czerwonym obywatele tak z części Prądnika, przyłączonej do Krakowa, jak i z Prądnika wsi. Zagaił imieniem Zarządu Okręg. Stronnictwa ks. Kasprzyk, przewodniczącym wybrano p. Sobieraja. Poseł Holeksa przedstawił obraz prac Sejmu za ubiegłe 4 miesiące oraz nakreślił przebieg starań nad utworzeniem większości sejmowej. Red. Matyasik referował o programie Ch. D. Zebrani postawili referentowi szereg zapytań, następnie ks. Kasprzyk przedstawił wnioski w sprawie zawiązania Koła Ch. D. w Prądniku Czerwonym, które jednomyślnie uchwalono, poczem wybrano obszerny komitet, do którego weszli wszyscy obecni. Przewodniczącym Koła został wybrany Mikołaj Sobieraj, zast. przew. inż. Grabczak. Jest to już XIII. z rzędu Koło Ch. D. w Krakowie.

**Nowe Koło we Lwowie.**

Dnia 22 kwietnia założono drugie Koło stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego we Lwowie dla dzielnicy Grodeckiej Kleparów. Na otwarcie Koła przybyli: delegat Rady naczelnej prof. Bryła, prezes Rady wojewódzkiej dr. Thullie i in. Do Koła zgłosiło się około stu członków, którzy wybrali prezesem p. Loerchen.

**Zebranie zawodowe w Tarnowie.**

W Tarnowie odbyło się zgromadzenie dozor-

ców domowych w sali Rady powiatowej. Referował p. Front z Krakowa. Uchwalono stać silnie przy Chrześc. Org. Zawodowej i wnieść do Klubu Ch. D. w Sejmie petycję o przeprowadzenie jak najszybsze ustawy w sprawie dozorców domowych i wyjęcia ich z pod ustawy austr. o służbie domowej. Ponadto zażądało zebranie, by inspektorat pracy w Krakowie powołał do życia komisję rozjemczą w Tarnowie, celem zapobiegania nieprawnym eksmisjom.

**Wybory do Rady m. Łodzi.**

Narodowo myśląca część obywatelstwa m. Łodzi opowiedziała się za poparciem listy nr. 8 przy wyborach do Rady miejskiej. Jest to lista „Chrześc. Demokratycznego komitetu wyborczego jedności narod.“ ze znanymi działaczami Ch. D. na czele: pp. Groszkowskim prezesem Ch. D., Adamskim Wład. przewod. Stow. robotników chrześc., ks. Dom. Kaczyńskim i in.

## Echa.

— Gen. Sikorskiemu nie oszczędził los jeszcze jednej małej przykrości. On, dawny szef Wojskowego Departamentu N. K. N-u i dawny organizator polskiej „Wehrmacht“ — musi przyjmować dzisiaj w Warszawie zwycięskiego wodza Koalicyi, pogromcę Ludendorffów, Hofmannów i Beselerów... Fundamenty, na których on, Piłsudski, Jaworski et tutti quanti opierali swą oryentacyę w czasie Wielkiej Wojny, zostały zmiażdżone potężnym młotem, którego uderzeniami kierował marszałek Foch. Tragedya osobistego zawodu, którą przeżyli pp. Piłsudski, Sikorski i ich pomniejsi towarzysze, była niezawodnie wielką.

Będziemy jednak sprawiedliwi i powiemy odrazu, że nie wątpimy wcale, iż gen. Sikorski i marsz. Piłsudski przyjmują obecnie wielkiego Marszałka ze szczerą radością. Cieszą się, że przegrali własną oryentacyę, bo za to wygrała Polska. Cieszą się, że nie mieli racyi. Ale że są tylko ludźmi, więc będzie im dzisiaj trochę przykro, zwłaszcza, gdy pomyślą, że są ludzie w Warszawie, którzy ich widzieli w r. 1917 i 18 jadących w towarzystwie generałów niefrancuskich ulicami stolicy. Ach! gdyby te czasy wymazać z pamięci ludzdzkiej!

— W uroczystościach warszawskich świecić będą nieobecnością ci, którzy położyli fundament pod przymierze polsko-francuskie: Dmowski i Paderewski; odsuniętym został także na dalszy plan gen. J. Haller. Rządząca Polską lewica, zbierająca plon inicyatywy i mądrości tych ludzi, nie usunie jednak swymi dzisiejszymi „vive la France!“ ze świadomości narodu historycznej prawdy. A prawda ta mówić będzie narodowi o Komitecie Paryskim, o Bajończykach, Armii Hallera, Murmaniu, o 25 tysiącach żołnierzy polskich z Ameryki, o propagandzie wojskowej Zamorskiego i Dienstla-Dąbrowy we Włoszech. Prawda ta nie zapomni również o roli Sikorskiego, Skrzyńskiego, Askenazego itp. w czasie wojny. Nie łudźcie się panowie. „La verite est en marche!“ Wkrótce strąci was z piedestałów.

— Socyaliści są szczersi. Oświadczyli, że Foch jest przedstawicielem „militaryzmu“ i wycofali się z komitetu dla przyjęcia Marszałka. Jest to zupełnie naturalne. Żeglując w stronę nowej Międzynarodówki, obradując wspólnie z Niemcami w Hadze i Amsterdamie — nie mogą brać równocześnie czynnego udziału w utwierdzaniu polsko-francuskiego przymierza. Dobrze, że to wyraźnie powiedzieli.

## Katolicka akcya socyalna we Francyi.

**(Z sali odczytowej).**

Po zajmującej prelekcyi prof. B. Fay p. Albert Luppe wygłosił odczyt o „Katolickiej akcyi socyalnej we Francyi (dnia 28 kwietnia).

Ponieważ w życiu społecznem prawił Prelegent — wielką rolę odgrywają jednostki — będę mówił o wybitnym przedstawicielu akcyi społecznej, pojętej w duchu katolicyzmu: o Markizie Vogue. — Vogue żył pomiędzy 1829 a 1916 r. Był zwolennikiem tradycyi, cenił wielce przeszłość Francyi. Rozumiał wszelako ducha czasu: potrafił zmodernizować tradycyę. Podkreślał zawsze znaczenie zasługi osobistej. Jako geolog i historyk wydał szereg świetnych dzieł naukowych. — Poprzez uczoność jego przebija jednak duch chrześcijański. W historyi baczy pilnie na moralność i pragnie pouczać. Podkreśla wartość pracy, do której wszyscy są obowiązani. Gani tych, co stoją na uboczu życia społecznego. Każdy winien rzucać się śmiało w tłum, w wir obowiązków i dawać swe zdolności i talety na usługi społeczeństwa.

Vogue miał umysł niezmiernie wszechstronny. Oprócz geologji i historyi, zajmował się dyplomacyą, rolnictwem, a ostatnio był głównym filarem „Czerwonego Krzyża“. We wszystkich dziedzinach pracy zdobywał pierwsze miejsce, wybijał się nad poziom.

Podczas wykładu kilka pań demonstracyjnie opuściło salę. Takie zachowanie daje złe świadectwo naszej kulturze towarzyskiej wobec zagranicznych gości. j. j.

## Sprawy miejskie.

**Restauratorzy i kawiarze protestują.**

Wczoraj rano zjawiły się w Prezydyum miasta delegacye Stow. gospodnio-szynkarskiego oraz Związku restauratorów i kawiarzy. Delegaci oświadczyli wiceprez. m. Drowi Wielgusowi, że ustanowione na onegdajszem posiedzeniu komisyi cennikowej ceny potraw i napoi **uważają za zbyt niskie, wobec czego domagają się rewizyi tych cen.** Wiceprez. Wielgus w odpowiedzi zaznaczył, że uchwała komisyi jest prawomocną, a nieprzestrzeganie ustanowionych cenników narazi oporných na przewidziane ustawą konsekwencye karne.

Publiczność winna we własnym interesie donosić do wydziału III. B. magistratu o każdym wypadku przekroczenia cen maksymalnych. Organa kontrolne magistratu winny uważać, by ustanowione przez komisyę cenniki były w każdej restauracyi i kawiarni wywieszone i przez przedsiębiorców przestrzegane.

**Nowe podrożenie węgla.**

W najbliższym czasie ma nastąpić znaczne podrożenie węgla ze wszystkich kopalń krajowych. Na podwyżkę cen ma wpłynąć nowy podatek państwowy oraz zwyżka wynagrodzenia za robociznę.

## Przeddzień 3 Maja w Krakowie.

Wczoraj rozpoczęły się wstępne uroczystości 3-go maja. We wszystkich szkołach krakowskich odbyły się poranki, na których nauczyciele wyjaśnili młodzieży znaczenie wiekopomnej konstytucyi 3-go maja. Wieczorem przeciągały ulicami miasta orkiestry młodzieży gimnazyalnej, grając narodowe marsze. O godz. 8 wiecz. przed główną wartą na Rynku ustawiły się wszystkie orkiestry wojskowe, gdzie odegrały hymn państwowy i kilka marszów. Z pod strażnicy ruszyły orkiestry przed gmachy Dow. obozu warownego, D. O. K. i Województwa.

Pochodowi orkiestr towarzyszyły tłumy publiczności. Na gmachach rządowych, miejskich i wielu domach prywatnych wywieszono chorągwie o barwach państwa i miasta. Okna ozdobione są nalepkami T. S. L. z godłem państwowem.

**Dzisiejsza uroczystość.**

Dziś rano przeciągną ulicami miasta orkiestry a o godz. 10 rano w razie pogody odbędzie się na Błoniach uroczysta msza św. polowa. Po nabożeństwie ruszy pochód ulicami: Wolską, Podwalem, Dunajewskiego, Szczepańską na Rynek, gdzie przemówi do zebranych p. K. H. Rostworowski. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na cele T. S. L. W teatrach dane będą wieczorem uroczyste przedstawienia.

# KRONIKA.

### O OPIEKĘ NAD GROBEM BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSYAKU.

Proboszcz w Ossyaku wydał przed kilku miesiącami odezwę i jednocześnie zwrócił się do poselstwa polskiego w Wiedniu, do rządu polskiego i do społeczeństwa o zaopiekowanie się grobem króla Bolesława Śmiałego w Ossyaku. Onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencya międzyministeryalna z udziałem zastępców ministerstw: spraw wojskowych, spraw zagranicznych, wyznania i skarbu. Po dyskusyi, uznano za niezbędne otoczyć opieką grobowiec ten zarówno przez pietyzm dla pamięci jednego z najdzielniejszych królów, jak i ze względu na to, że grób ten leży na głównym trakcie turystycznym i nie może pozostać w zaniedbaniu. Ministerstwo robót publicznych, w porozumieniu z Ministerstwem spraw zagranicznych, podejmuje dalszą akcyę, celem zbadania stanu grobu i przedłoży propozycye, dotyczące niezbędnych prac. W akcyi opieki nad tym grobem powinno wziąć udział całe społeczeństwo a także należałoby pomyśleć o sprowadzeniu zwłok króla do kraju.

### STUDENCI WARSZAWSCY W OBRONIE PRAW KRAK. AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

Jak już donosiliśmy, uczniowie krakowskiej Akademii Sztuk pięknych uchwalili na wiecu zakończyć strajk protestacyjny w oczekiwaniu spełnienia przez Ministerstwo oświaty przyrzeczeń odmośnie do uznania Akademii za szkołę wyższą. W związku z tem otrzymujemy od warszawskiego Związku słuchaczów architektury rozolucyę, w której studenci warszawscy, solidaryzując się z postulatami swych kolegów krakowskich w obronie praw ich uczelni, protestują gorąco przeciw temu, aby Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie była pozbawioną praw szkoły wyższej, jakie jej niegdyś w pełni przysługiwały.

### ZNAK CZASU.

Onegdajsza manifestacya P. P. S. na pierwszego maja wypadła — jak już donosiliśmy — bezdusznie. Czuć było, że tych ludzi spędzono i że pod czerwonym sztandarem stanęli zmuszeni; żadnych okrzyków, śpiewów — w grobowem prawie milczeniu przesuwały się ich szeregi ulicami Krakowa; ktoś słusznie zauważył: „odprawia się pogrzeb Marksa“. Obecnie dowiadujemy się o jeszcze jednym charakterystycznym incydencie pierwszomajowym. Oto kilka socyalistycznych zawodówek i stowarzyszeń odmówiło wezwaniu swoich władz do manifestacyi: w obchodzie oficyalnie udziału nie wzięły, a sztandary czerwone pochowały. Tem się tłumaczy, że w tym roku pomnik Mickiewicza nie był oblepiony czerwienią socyalistycznych sztandarów. Robotnik więc zaczyna się wstydzić swoich sympatyi do socyalizmu. Jak w całej Europie!

### AGITACYA KOMUNISTYCZNA W KRAKOWIE.

Jak już donosiliśmy, krakowska policya polityczna wpadła na ślady rozgałęzionej agitacyi komunistycznej w naszem mieście. Według informacyi z policyi, agitacya ta, zwłaszcza przed **1 maja**, przybrała wielkie rozmiary. Zaczęły ukazywać się pisma ulotne treści wybitnie antypaństwowej, podburzające przeciw obecnemu ustrojowi i nawołujące do rewolucyi. Na podstawie zebranych faktów aresztowano dotąd około 30 osób. Rewizya, przeprowadzona w ich mieszkaniach, wykryła obfity materyał obciążający. Między innemi znaleziono różne odezwy, pisma i okólniki w językach polskim i żydowskim. Stwierdzono, że sieć komunistyczna sięgała do szeregu miejscowości w Małopolsce.

Kraków, 3 maja.

**NASTĘPNY NUMER** naszego dziennika, z powodu święta narodowego 3-go Maja, ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

**HOŁD SŁOWAKÓW.** W dniu poświęcenia pomnika Wodza-Bohatera narodu polskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, my, pobratymcy-Słowacy, zasyłamy braciom Polakom nasze najserdeczniejsze życzenia rozwoju i należnej w dziejach świata potęgi. W imieniu Rady Narodowej Słowackiej: Ks. Dr F. Jehliczka, prezes, F. Unger, wiceprezes.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. KS. BUTKIEWICZA** zostało odprawione w kościele parafialnym dębnickim dnia 30 kwietnia, jako uroczysta trigesima. Przy katafalku przemówił w rzewnych słowach celebrujący ks. proboszcz, czcząc pamięć męczennika.

**ODCZYTY.** Dzisiaj (czwartek) wygłosi p. K. H. Rostworowski, ku uczczeniu Konstytucyi majowej, odczyt w Collegium wykładów naukowych, Rynek A-B l. 39. W sobotę odbędą się następujące odczyty: W sali Muzeum. przemysł., ul. Smoleńsk. ks. prof. Ludwiczak (7 wiecz.) na temat „Domy i uniwersytety ludowe“ — w Izbie handlowej p. M. Sokolnicki (6 wiecz.) „O stosunkach gospodarczych między Polską a państwami Europy północnej”.

**OSZUŚCI W ROLI WYWIADOWCÓW POLICYI.** Do policyi doniósł Zygmunt Król, że onegdaj zjawiło się w jego mieszkaniu dwóch osobników, którzy przedstawili się jego żonie jako wywia-

dowcy policyi i zażądali wydania 800.000 mk. oraz karty zastawniczej. Rzekomi wywiadowcy zażądali, by p. Król zgłosił się nazajutrz w urzędzie policyjnym z poświadczeniem, że pieniądze i karta zastawnicza są istotnie jego własnością, a wówczas policya wyda mu zakwestyonowaną kartę i gotówkę. P. Królowa, nie przeczuwając podstępu, wydała pieniądze; na drugi dzień przekonała się, że padła ofiarą oszustwa. Dochodzenia w toku.

### Z Polski i ze świata.

**POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW.** W ostatnich dniach odbyły się w Warszawie dwie uroczystości poświęcenia sztandarów. Mianowicie w niedzielę poświęcony został w kościele Najśw. Maryi Panny Loretańskiej na Pradze sztandar praskiego oddziału „Rozwoju“, a we wtorek w kościele garnizonowym poświęcenie sztandaru 24 pułku ułanów. Sztandar ten został wykonany sumptem obywateli kresowych, b. ochotników 214 pułku ułanów, zreorganizowanego następnie.

**OBCHÓD KU CZCI PUŁKOWNIKA NULLO.** Z powodu przypadającej w roku bieżącym sześćdziesiątej rocznicy bohaterskiej śmierci Włocha, pułkownika Franciszka Nullo, który walcząc o wolność naszą w r. 1863, padł na polu chwały pod Krzykawką, odbędzie się w Olkuszu, gdzie na cmentarzu spoczywają zwłoki tego bohatera, wielka uroczystość ku jego uczczeniu, w dniu 5 maja. Komitet zwraca się do wszystkich gmin wiejskich i miejskich powiatu olkuskiego, do stowarzyszeń rolniczych i robotniczych, cechów rzemieślniczych i organizacyi społecznych, straży ogniowych, skautów, Towarzystw wojskowych i Związków kobiecych — wogóle do wszystkich prawdziwie po polsku czujących, by w dniu 5 maja przybyli na obchód do Olkusza. Delegacye powinny przybyć ze sztandarami i wieńcami, które, jako znak czci, złożone zostaną na grobie bohatera. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano Mszą św., poczem nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej i defilada, a po południu akademia. Na uroczystość tę przybędą do Olkusza przedstawiciele najwyższych władz państwowych, oraz z Włoch dużo rodaków Franciszka Nullo.

**HONOROWI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** Mający swą siedzibę we Lwowie Związek oficerów rezerwy na wschodnią Małopolskę uchwalił na ostatniem posiedzeniu zamianować członkami honorowymi Związku: marszałka Focha, głośnego obrońcę Lwowa posła Czesława Mączyńskiego, gen. Jędrzejewskiego i J. Hallera.

**ZWIĄZEK SĘDZIÓW I PROKURATORÓW PRZECIW PRZYJMOWANIU ORDERÓW.** Na odbytem w ostatnich dniach w Warszawie posiedzeniu „Związku sędziów i prokuratorów“ uchwalono ponownie, że sędziowie polscy nie powinni przyjmować żadnych orderów, ani krajowych, ani zagranicznych. Uchwała ta spotkała się z energicznym protestem wielu sędziów, który uważają, że w niektórych wypadkach może być niewłaściwem odmówienie przyjęcia odznaczeń zagranicznych, nadanych osobom, piastującym wybitniejsze stanowiska społeczne obok swego urzędu sędziowskiego.

**UCZONY PRZY KASZCIE ZECERSKIEJ.** Warszawski „Expres Poranny“ donosi, że kierownik pracowni biologicznej warszawskiego Towarzystwa naukowego stoi obecnie jako praktykant zecerski, przy kaszcie drukarni „Cotti“, a czyni to nie dla eksperymentu, albo z upodobania, lecz z nędzy. Od lutego bowiem Tow. naukowe nie wypłaca swoim pracownikom pensyi, gdyż samo nie ma pieniędzy.

**WIELKA OBŁAWA NA ZBIEGŁYCH Z WIĘZIENIA BANDYTÓW.** W poszukiwaniu bandytów, zbiegłych z więzienia mokotowskiego, bierze udział, oprócz policyi, oddział piechoty i oddział kawaleryi z kulomiotami — razem około 1000 osób.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**KONCERT SYMFONICZNY** z udziałem orkiestry Związku Muzyków Polskich i naszego świetnego pianisty, Mieczysława Münza, odbędzie się we czwartek 10 b. m. Dyrygować będzie p. Bolesław Wallek-Walewski.

**SEKCYA ARTYST.-LITER. „HELION“** przy Kole Polonistów U. U. J. urządza w dniu 4 b. m. o godz. 7 w sali Kopernika Colleg. Nov. wieczór autorski p. Jana Staudyngera, członka „Helionu“.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4621-ą pamięci Jana Konrada i Melanii Oświęcimskich — córka Kazimiera; 4622 pamięci Czesława Odrowąż Pieniążka, — córka Helena; 4623 pamięci Czesława Odrowąż Pieniążka — syn Jan; 4624 pamięci przyjaciela, Stefana Betleja — Edmundowie Świestowscy; 4625 pamięci Jana Hennela — żona i dzieci; 4626 Jan Ptaśnik — pamięci matki; 4627 pamięci Dr Feliksa i Kazimiery Tarczyńskich z Gorlic — syn Edward; 4628 szkoła 7-kl. żeńska w Oświęcimiu; 4629 dar Związku pomorskich Kółek rolniczych; 4630 pamięci Maryli Nowakówney — matka i rodzeństwo.

**PORTRETY: KOPERNIKA i PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ ST. WOJCIECHOWSKIEGO,** wykonane w barwnej reprodukcyi przez zakład „Stella“ w Bochni, wedle oryginałów, malowanych przez Ludwika Stasiaka, są wydawnictwem, które ukazało się bardzo na czasie ze względu na rocznicę Kopernikowską i na popularność, jaką zaczyna sobie zdobywać „pierwszy“ obywatel naszej Rzeczypospolitej.

Oryginały, z których wykonano doskonałe reprodukcye, odznaczają się dosadną charakterystyką i silnym kolorytem. Szczególniej portret Kopernika, przy którym artysta mógł posiłkować się nieświetnie zachowanymi portretami, jakoby współczesnymi, nastręczał artyście dużo trudności. Pokonał je jednak szczęśliwie i dał naprawdę interesującą głowę wielkiego astronoma.

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj, ze względu na święto narodowe, daje teatr dwa przedstawienia: po południu „Wesele“, wieczorem „Zmartwychwstanie“, na które większość biletów zakupiły wycieczki zamiejscowe. Jutrzejsze powtórzenie „Zmartwychwstania“ zakupiło kuratoryum dla młodzieży szkolnej, wskutek czego przedstawienie rozpocznie się o godz. 6-tej wieczorem. W sobotę wchodzi na afisz sensacyjna nowość scen zagranicznych, sztuka Ludwika Pirandello: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: Dziś, we czwartek, o godz. 4 po poł. stale oklaskiwana operetka O. Straussa p. t. „Dookoła miłości“ z występem N. Nadieżdiny, wieczorem o godz. 7.45 „Straszny dwór“ w pierwszorzędnej obsadzie. W piątek 4 b. m. o godz. 7.45 wiecz. ulubiona operetka Brommego p. t. „Maskotka“. W sobotę „Lohengrin“, w którym wystąpi tylko jeden raz znakomita wykonawczyni w partyi Elzy, Helena Zboińska-Ruszkowska, primadonna opery warszawskiej i teatru „La Seala“ w Medyolanie, śpiewaczka o europejskiej sławie.

#### Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: Po południu „Wesele“, wieczorem „Zmartwychwstanie“.

Piątek: O godz. 6 wiecz. „Zmartwychwstanie“.

Sobota: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“. (Nowość).

Niedziela: Po południu „Czupurek“, wieczorem „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

#### Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: Po południu „Dookoła miłości“, wieczorem „Sraszny dwór“.

Piątek: „Maskotka“.

Sobota: „Lohengrin“. Występ p. H. Zboińskiej Ruszkowskiej).

## Z sali sądowej.

### Zamordowanie chorążego W. P.

W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Wł. Kuligowi**, plut. z 73 p. p., oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na chorążym W. P., Augustynie Świdrze. Według aktu oskarżenia, w dniu 2 lutego b. r. w Katowicach, w jednej z tamtejszych restauracyj zabawiało się liczniejsze towarzystwo, wśród którego znajdował się chorąży Świder. W czasie tańców nadszedł Wład. Kulig, podchmielony, na co zwrócił mu uwagę chorąży i zażądał wylegitymowania się. Wezwaniu temu oskarżony odmówił, za co Świder uderzył go dwukrotnie ręką w twarz. Na sali powstało zamieszanie, w czasie którego Kulig opuścił lokal i wyszedł na ulicę. Kiedy po upływie pół godziny, wychodził z restauracyi chorąży Świder, rzucił się na niego oskarżony i zadał mu sztyletem 14 ran ciętych i kłutych na całem ciele, tak, że Świder wkrótce wyzionął ducha. Nadto — jak sekcya wykazała — leżącego na ziemi w kałuży krwi Świdra, Kulig kopnął kilkakrotnie w głowę, chcąc w ten sposób zemścić się za doznaną zniewagę.

Trybunał, pod przewodnictwem przew. pdpłk. Dra Kappla, uznał Kuliga **winnym zbrodni zabójstwa**, a nie morderstwa i skazał go (przy zastosowaniu obowiązującego w Katowicach kodeksu niemieckiego) **na półtora roku więzienia i degradacyę.**

### Kradzieże zasieków drucianych.

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadali wczoraj **Wojciech Nakielski, Józef Chrzan i Izydor Małek**, wszyscy z Zielonek, oskarżeni o kradzież trawersów i słupów żelaznych z 1/1 bastyonu za ul. Długą. Obwinieni podjechali — pół roku temu — w nocy pod bastyon furą i rozebrawszy zasieki druciane, załadowali je na wóz i wywieźli do Zielonek. Szkoda, jaką poniósł skarb wojskowy, oszacowana została wówczas na kilka milionów marek. Trybunał zasądził **Nakielskiego i Chrzana każdego na rok ciężkiego więzienia, a Małka, jako inicyatora kradzieży, na półtora roku więzienia.** Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Sozański.

## Kronika muzyczna.

### Koncert symfoniczny — Róża Etkin.

Niedzielne poranki Starego Teatru krystalizują się coraz charakterystyczniej, jako pełne koncerty symfoniczne; ubiegłej niedzieli koncert, poświęcony twórczości Karłowicza, a onegdajszy twórczości Czajkowskiego, dowiodły swym poziomem wykonawczym nieprzerwanej ciągłości, tradycyą lat ubiegłych, a wyjątkowe zainteresowanie ze strony krakowskiej publiczności konieczności ich wznowienia.

Jednolity interesujący program, wytrawny kapelmistrz, dyrektor Walewski, wreszcie współudział młodej pianistki, Róży Etkin, złożyły się na powodzenie koncertu muzyki rosyjskiej. Po wstępnej Suicie kaukazkiej, potężny koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego, żywiołowy organ, tętniący życiem stepów bezkresnych — muzyką poszumów leśnych i całem bogactwem przyrody rosyjskiej. Czar jego dziki, namiętny, z drugiej strony rozełkanie śpiewne, dwa przeciwne składniki duszy rosyjskiego poety-muzyka. Czy oddała je Róża Etkin? Młoda pianistka w szkole Michałowskiego posiadła tajniki techniki fortepianowej, lecz przyswoiła z nich przedewszystkiem te, które jej Rosyance z pochodzenia, najwięcej odpowiedziały. Brawurowość, dynamika, czystość jedność w pasażach, męska pewność i siła w akordach, składają obraz jej techniki. Niezwykła muzykalność wiąże ją w jeden organizm z instrumentem. Gra gorącem sercem, które odczuwa narodowe piękno w muzyce Czajkowskiego. Przy tej żywiołowości Róży Etkin, która jednak idzie w parze z wzorową pedalizacyą i przejrzystością, znać jednak pewne braki w zróżniczkowaniu tonu, barwie dźwięku, jaki można z kolorystyki fortepianowej wydobyć. Tutaj p. Etkin jest rzeczywiście młodą jeszcze artystką i poza odcieniami dynamicznemi innych nie stosuje. Jej zcisznie w Andante brzmi tak samo, jak każde inne piano, bez względu na charakter nastrojowy danej części koncertowej. Młoda pianistka gra samorzutnie, bez pogłębienia wszystkich arkanów technicznych i właściwości stylowych. Ale to przyjdzie z dalszemi studyami. Zasadniczo gra jej jest objawieniem wielkiego, indywidualnego talentu.

Symfonia piąta Czajkowskiego tradycyjnie co roku grywaną jest z zapałem. Jej młodzieńczy rozmach, świeżość, bezpośredniość twórcza, wycisnęły swe niezatarte piętno na wszystkich częściach, wiążąc je jednolitością nastroju w nierozerwalną całość, a zarazem stwarzając te licencye formalne, które jedynie szczerość natchnienia usprawiedliwia. Jedność nastroju wyraża związanie wszystkich części stale się przewijającym tematem. W całości brzmi ten temat niby pieśń na dosna, pod którą z łatwością tekst podłożyć można.

Orkiestra Związku muzyków grała tę symfonię z rutyną i zapałem, a dyrektor Walewski wydobył z jej interpretacyi istotny charakter kompozycyi Czajkowskiego. Z niecierpliwością oczekujemy dalszego ciągu koncertów symfonicznych i radośnie witamy powrót dyrektora Walewskiego do kapelmistrzowskiej batuty na estradzie Starego Teatru.

Dr. M. Grafczyńska.

## Pomnik księcia Józefa w Warszawie.

Pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego, którego odsłonięcie na placu Saskim w Warszawie dało asumpt do wspaniałej uroczystości w dniu 3 maja b. r., jest arcydziełem rzeźby, pojętej w duchu czasu, gdy tworzył go Thorwaldsen. Dlatego widzimy na nim naszego Bohatera przedstawionego pod postacią jakiegoś rzymskiego wodza, a siedzącego na koniu, który przypomina najpiękniejsze rumaki, wykonane przez starożytnych rzeźbiarzy, jak np. na kapitolińskim pomniku Marka Aureliusza w Rzymie.

Dziś, gdy taksamo, jak od malarstwa, wymagamy od rzeźby prawdy historycznej, nawet w odniesieniu do kostyumu, ten rzymski strój Księcia Józefa musi nas cokolwiek razić. Ale, jeśli wspomnimy, że mistrz duński wykonał ten pomnik między r. 1820 a 1829, tj. w epoce wszechwładnego panowania tzw. neoklasycyzmu, to musimy sobie uświadomić, że ludziom ówczesnym Ks. Józef, ubrany w mundur ułana, na pomniku wcaleby nie odpowiadał. Pojęcie bowiem monumentalności łączyło się wówczas bezwzględnie z formami klasycznemi. Zresztą bardzo podobna, choć stylizowana głowa Księcia nadaje pomnikowi cechę pamiątkowej aktualności.

Wątpliwem jest, czy znalazłby się w Europie drugi pomnik któregokolwiek z wielkich wodzów, coby przeszedł takie koleje, jak pomnik warszawski, wykonany za pieniądze zebrane ze składek publicznych, potem zrabowany — tuż przed ustawieniem — przez rząd rosyjski, darowany przez cara Mikołaja I. siepaczowi carskiemu, ks. Paskiewiczowi, namiestnikowi Królestwa Polskiego, zdobiący następnie jego i jego następców rezydencyę w Homlu przez lat przeszło 30 i dopiero na skutek upadku caratu oraz pogromu bolszewików w roku 1920 wrócony Polsce!

Pomnik Naczelnego Wodza wojsk z czasów W. Ks. Warszawskiego i Marszałka Francyi nie jest na ziemiach polskich jedynem dziełem wielkiego rzeźbiarza duńskiego, najznakomitszego obok Canovy plastyka pierwszej połowy ub. wieku. Warszawa bowiem posiada jego dłuta pomnik Kopernika, a Kraków — wspaniałego Chrystusa i pomnik Włodzimierza Potockiego (także stylizowany) w kaplicy Potockich w Katedrze wawelskiej.

Uboga, nie ze swej winy w pomniki Warszawa, zyskała przez ustawienie pomnika Ks. Józefa piąty, obok kolumny Króla Zygmunta, pomnika króla Jana III. (w Łazienkach) pomnika Kopernika i pomnika Mickiewicza, wykonanego przez Godebskiego.

## Listy do Redakcyi.

### WALKA O STAROSTWO.

Rabka, w kwietniu.

Trzy miasteczka podgórskie: Sucha, Maków i Jordanów ubiegają się o Starostwo, sprawa zaś cała znajduje się obecnie w ciekawem stadyum, mianowicie: „kto da więcej" na rzecz tegoż Starostwa. Ponieważ wielki protektor biednej gminy Maków, p. Brüll, daje najwięcej, bo i mieszkanie z opałem na szereg lat darmo i wiele innych świadczeń, więc też gmina ta ma największe szanse otrzymania Starostwa.

Lecz któż to jest ten p. Brüll? Jeszcze w roku 1918, biedny nieznany żydek, dziś król lasów całego Państwa Żywieckiego, dzierżawca wszystkich tartaków rządowych, posiadacz wielomiliardowego majątku, którego się dorobił na Skarbie Państwa. Chce on mieć Starostwo **u siebie i dla siebie,** pomny powszechnie znanej ustępliwości dla niego i usłużności b. starosty Myślenickiego, wywołujących niejednokrotnie niezbyt pochlebne komentarze o władzy polskiej.

Należy jednak żywić nadzieję, że tak władze centralne warszawskie, dbające dziś szczególnie o powagę władzy polskiej, jakoteż i p. wojewoda Gałecki, który rzecz całą z bezstronnością prowadzi, nie będą powodowały się interesem jednostki i umieszczą Starostwo tam, gdzie tego wymaga dobro ogółu całego okręgu przyszłego Starostwa.

Inne załatwienie tej sprawy wywołałoby tylko zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności, zwłaszcza, że w skład nowego Starostwa ma być włączonych kilka gmin Orawskich, którym należy ułatwić komunikacyę z władzami. M.

## Socyaliści o Mussolinim.

Jeden z najwybitniejszych przywódców włoskiej socyalnej demokracyi, poseł do parlamentu Modigliani, rozmawiał tymi dniami ze współpracownikiem paryskiego „Excelsior'a" o sytuacyi politycznej we Włoszech.

Socyalistyczny przywódca zaznaczył przedewszystkiem, że od czasu, gdy Mussolini zagarnął władzę w swe ręce — jakkolwiek czynny opór ze strony włoskiego socyalizmu okazał się niemożebnym. „Nie pozostało nic innego socyalistom — wyraził się Modigliani — jak posuwać się wzdłuż parabolicznej krzywizny faszyzmu".

Faszyzm dla tego tylko zatryumfował — zdaniem włoskiego socyalisty — ponieważ jest z całych sił wspierany przez wyklętą burżuazyę. Pojawił się mianowicie w tym momencie, gdy rozwój włoskiego socyalizmu zaczął się stawać dla niej naprawdę groźnym. Rozwój ten jednak był zbyt nagły i nieprzewidywany, skutkiem czego nie miał dostatecznie przygotowanego gruntu. To też było powodem, że uległ w walce z faszyzmem.

Obecnie **położenie socyalizmu włoskiego jest beznadziejne.** Wielu członków partyi, ze względu na swe osobiste bezpieczeństwo, przeszło do faszystów. „Dopóki syndykaty robotnicze nie zreorganizują się i nie nabiorą nowych sił — wszelka akcya, podjęta w interesie klasy pracującej we Włoszech, będzie bezpłodna" — zakończył Modigliani.

## NOWE KSIĄŻKI.

**„ZGRZEBNA KANTYCZKA"**, Ludwik Marya Staff (Jan Strzemię). Poezye z przedmową Wacława Berent, Warszawa, Instytut Wydawn. „Biblioteka Polska". Str. 95.

Zbiorek wierszy młodo zgasłego poety, jest spowiedzią duszy, nękanej widmem nieuniknionej śmierci. (L. M. Staff zmarł w Zakopanem w r. 1914 na suchoty) Mimo, iż autor uprzedza: „To szlifiersku rzezanych nie śpiewam wam słów", utwory jego pociągają ku sobie swoistą mgłą melancholii i cichym smutkiem rezygnacji. „Będziem szczęśliwi!... Godzina szczęścia przenajcichsza uleczy, jak zioła leczą... Co się za życia stać nie może, To się po śmierci stanie". Szczególnie piękne i skończone artystycznie są wiersze z cyklu „Zgrzebna kantyczka". Oto np. „Mówią bardzo smutni ludzie światowi":

„My, cośmy zatracili przedwcześnie dar boski
Śmiania się z byle czego i na całe gardło,
Zbyt prędko posiwieliśmy bez większej troski,
A żałobę nosimy, choć nic nam nie zmarło".

W sposobie budowania zwrotek (przeważnie czterowierszy), znać wpływ Leopolda Staffa: podobnie, jak u mistrza współczesnej poezyi, wiersze autora „Kantyczki" dźwięczą szlachetnie, zdania płyną potoczyście, gładko:

„Z pobladłych waszych twarzy i z przygasłych [oczu,
Spowitych w ironiczny blask złotawo-rudy,
Widzę jasno, jak w wody przejrzystem przeźroczu,
Mistrzynię waszą groźną: zniechęcenie nudy".

(„Do ludzi smutnych").

Oprócz utworów oryginalnych, zawiera tomik Staffa poezye „Z cudzego obejścia" — przekłady z lit. chińskiej (i jeden wiersz Stefana George'a: „Ludzie i dzieci").

W patetycznej przedmowie żali się Wacław Berent na tę „grobnicę nadziei najbardziej zapowiednych"... na tę „dolinę biednych geniuszów Polski"...; żali się, wspominając, jak z poddaszy i „czwartaków" nędzy studenckiej... wysyłała troska rodziny lub współczucie „bratniaków" — tu, do słopniebiosiężnego grobowca Tatr". O L. M. Staffie powiada: Za cały cmentarz mogił chłopięcych mówi tu przesmutna młodzieńcza powaga w obliczu śmierci". Sam zaś poeta, przygotowując w r. 1913 swój tom do druku, tak pisał „Do obcych ludzi":

„Do obcych ludzi, dziecinę muszę wysłać pieszczoną. Kto się potrudzi zajrzeć mu w duszę, czy ma ją ono"?

— „Zajrzyjmy" przeto z szacunkiem do miłej książeczki — owianej grozą i majestatem śmierci.

Jarosław Janowski.

**SEM BENELLI.** „Uczta Szyderców". Poemat dramatyczny w 4 aktach. Przekład T. Mirandoli. Kraków 1923. Wydawnictwo „Italica". Str. 144.

Obok G. d'Annunzia S. Benelli należy do najwybitniejszych, współczesnych dramaturgów włoskich. Do najlepszych i najcharakterystyczniejszych utworów Benelliego na motywach historycznych osnutych należy „Uczta szyderców" (1909), pochodząc z okresu (1908—1913) najpogodniejszej, najbardziej dojrzałej działalności twórczej włoskiego dramaturga.

Technika dramatyczna Benelliego zbliżona jest znacznie do faktury autora „Franceski z Rimini", o ile jednak d'Annunzio wydaje się być większym poetą, o tyle u Benelliego napotykamy nieraz silniejsze i bardziej zwarte koncepcye dramatyczne. W porównaniu z d'Annunziem traci przedewszystkiem na wyrazie zewnętrznym język Benelliego, bezwzględnie uboższy, mniej poetycki, prostszy, mniej ozdobny i plastyczny, ale zato może szczerszy i naturalniejszy. Również budowa charakterów zdaje się być u Benelliego jeśli nie płytsza, to w każdym razie prymitywniejsza, bardziej jednostronna. Charaktery u Benelliego odpowiadają raczej typom niżli indywidualnościom ludzkim. W „Uczcie szyderców" takim typem jest bohater dramatu Giannetto Malespini, niedołęga fizyczny, tchórz, błazenek, na pośmiewisko przez możnych braci Chiaramantesi wydany, którzy nielitościwie drwiąc z niego, nie dość że mu kochankę Ginewrę gwałtem zabrali, lecz i samego sromotnie poturbowali. Za słaby by w otwartej walce zemścić się na przeciwnikach, postanawia Giannetto dopiąć swego chytrością i podstępem. — W charakterystyce Giannetta potwierdza Benelli prawdę życiową, że zemsta słabego a chytrego tchórza jest zwykle okrutniejszą od przemocy silnego lecz prostodusznego śmiałka. Wyzwany po pijanemu do szalonego zakładu Neri Chiaramantesi ściąga na siebie podejrzenie szaleństwa i zostaje gwoli bezpieczeństwa publicznego, przez pachołków miejskich ubezwładniony. Giannetto tryumfuje. Krzywdzony i wyszydzany dotąd, teraz on krzywdzi i szydzi i nie zna litości. Wie, że gra idzie na śmierć lub życie. Aby unicestwić swych wrogów, gotów jest na poniesienie wszelkiej ofiary. Kochankę swoją rzuci między oślepionych namiętnością braci — jako stawkę ostatnią. Gotując się do zabójstwa Giannetta w alkowie Ginewry, nie przeczuwa Neri, że tam na łożu rozkoszy spoczywa właśnie brat jego Gabriello.

Dramat rozpoczęty wybitnie komedyowym aktem I-ym, poważnieje w ciągu akcyi, aby się zamknąć pełną tragicznego napięcia sceną końcową, gdy Neri wychodząc od Ginewry po dokonaniu zemsty, napotyka nagle na progu swego wroga-żywego.

Wśród mroku, nie spostrzegł, że zabił własnego brata. Świadomość tej straszliwej pomyłki unicestwia go doszczętnie. Oszalały uchodzi precz, zostawiając na placu tryumfującego z pozbycia się obu wrogów Giannetta.

Taki to wątek tematyczny, zapożyczony z noweli Lasca posłużył Benelliemu do wysnucia tego dramatu dzikich namiętności, dramatu tryumfującej bestyi ludzkiej, rzuconego na tło renesansowej Florencyi, na tło tych czasów bujnych, gorących, pełnych kontrastów, łączących najwyższe wzloty ducha z najpotworniejszymi zbrodniami. „Uczta szyderców" o ile się nie mylę jest pierwszym utworem Benelliego, przetłumaczonym na język polski. Gładki, poprawny przekład Fr. Mirandoli ukazał się jako jeden z pierwszych tomików wydawnictwa pt. „Italica", podjętego specyalnie dla przyswojenia literaturze polskiej celniejszych utworów piśmiennictwa włoskiego.

Rajmund Bergel.

**ROCZNIKI KATOLICKIE, ROK 1922.** Skreślił ks. Nikodem Cieszyński. Poznań, Księg. Św. Wojciecha. str. 444.

Jest to przegląd spraw katolickich w ostatnich latach, a zwłaszcza w r. 1922. Materjał obfity, z którego czerpać mogą w pierwszym rzędzie księża do kazań; katecheci i nauczycielstwo wogóle do wykładów szkolnych, referenci do odczytów. Dzięki jednak żywości feljetonowej opisu książkę tę ze szczerem zainteresowaniem przeczyta każdy inteligentny katolik, który zapragnie poznać najświeższe prądy katolickie w Rzymie i wogóle we Włoszech, we Francji, i Belgji, w Anglji i Irlandji, w Niemczech, Rosji, Ameryce itd.

**„CZŁOWIEK W POLSCE"**, Józef Wasowski (Widz) „Ignis", Warszawa. str. 107.

**„PROCES ELIGIUSZA NIEWIADOMSKIEGO"**, Stan. Kijeński, Perzyński, Niklewicz i Ska, Warszawa. str. 112.

**„MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY"**, Główny urząd statys. Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1923, zeszyt 10, r. 1922, str. 569 i zeszyt 11 r. 1922, str. 631.

**„STATYSTYKA PRACY"**, Gł. Urząd statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1923,

zeszyt 9—10. 1922, str. 378, zeszyt 11—12. 1922, str. 424.

„MATKI", powieść współczesna, Ignacy Dąbrowski, Instytut wydawn. „Bibl. Polska", Warszawa 1923, str. 516.

„UŚMIECH DZIECIŃSTWA", wspomnienia, Marya Dąbrowska, Towarz. Wydawnicze, Warszawa, str. 125.

„WSPOMNIENIA", Selma Lagerlöf, zebrała i przełożyła Janina Mortkowiczowa, Towarz. Wydawnicze, Warszawa, str. 105.

„POEZYE", Włodzimierz Perzyński, Instytut Wydawniczy „Bibl. Polska", Warszawa 1923, str. 76.

„O JÓZEFIE HALLERZE", Edward Ligocki, Nakładem Kom. Obywat., Warszawa 1923, str. 360.

## Wydawnictwa naukowe.

**PROF. JAN RUTKOWSKI: „Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych".** Poznań 1923 str. 270. — **Skład główny w Księgarni Uniwersyteckiej (Fiszer i Majewski) w Poznaniu. Cena zasadnicza 5—.**

Książka ta wypełnia ogromny brak naszej literatury historycznej, nie posiadającej dotychczas ogólnego zarysu gospodarczych dziejów Polski, stojącego na dzisiejszym poziomie naukowym. — W szeregu rozdziałów przedstawił autor stosunki ludnościowe, gospodarstwo wiejskie, ustrój rolny, organizację gospodarczą miast, przemysł i górnictwo, handel, stosunki pieniężne i kredytowe oraz skarbowość w średniowieczu i czasach nowożytnych, mianowicie do czasów rozbiorów dawnej Rzeczypospolitej. Dzięki jasnemu i przejrzystemu wykładowi, książka ta może nietylko być używana jako podręcznik egzaminowy przez młodzież uniwersytecką, lecz nadaje się do lektury w wyższych klasach szkoły średniej i powinna się znaleźć w ręku każdego, kto chciałby zapoznać się z naszą przeszłością gospodarczą, bez czego głębsze zrozumienie współczesnych stosunków i zagadnień gospodarczych jest niemożliwe.

**PAUL JANET, prof. Sorbonny: „Historja doktryn politycznych"** wraz z historyą filozofii prawa, przełożyła Z. Rutkowska, przejrzał i uzupełnił doktrynami politycznymi XIX i XX wieku prof. dr. Peretiatkowicz, Poznań 1923, str. 192. — Fiszer i Majewski.

Klasyczne dzieło znanego filozofa francuskiego zostało nareszcie przełożone na język polski. Dzieło to uchodzi słusznie za najlepsze w literaturze współczesnej przedstawienie historyi doktryn politycznych. Słabą stroną książki Janeta jest doprowadzenie jej tylko do początku wieku XIX-go. Ażeby chociaż częściowo uzupełnić tę lukę, dodany został do tłomaczenia polskiego krótki przegląd najważniejszych doktryn politycznych i prawno-filozoficznych XIX. i XX. wieku.

Wydana obecnie część I. przekładu obejmuje doktryny polityczne od Sokratesa do Machiavellego. Część druga ukaże się w najbliższym czasie i będzie obejmowała dalsze doktryny polityczne i prawno-filozoficzne, aż do teorji współczesnych.

**DR. ADAM WOJNICZ. „Łuck na Wołyniu"** — opis historyczno-fizyograficzny. Łuck 1922. Stron 96 z licznemi rycinami.

Stolica niegdyś i siedziba książęca, miasto wojewódzkie przed rozbiorem Polski, jest niem Łuck i dzisiaj, ale jakżeż odmienny od dawnego. — Stolica biskupia liczyła dawniej 8 kościołów, 9 klasztorów i 2 kaplice — obecnie pozostała z nich jedna katedra, którą po spaleniu jej w 1781 r. przeniesiono do kościoła pojezuickiego. Tuż przed wybuchem wojny na około 30.000 ludności było Polaków zaledwie 2000, a natomiast żydów 24398. Łatwo pojąć, jak te wpływy moskiewsko-żydowskie odbiły się na tym starożytnym grodzie, co innych dawniej widywał u siebie gości, kiedy np w 1429 w murach swogo zamku gościł prócz króla Jagiełły, nadto cesarza Zygmunta wraz z żoną jego Berbarą i licznych kisążąt przybyłych na zjazd polityczny. Toteż praca p. Wojnicza jest wielce zajmującą i dla miłośników przeszłości i zabytków naszych i dla krajoznawstwa. Osobny rozdział opowiada nam o szkolnictwie w dawnym Łucku, streszczając rękopis prof. J. M. Giżyckiego, znakomitego znawcy dziejów szkół i zakonów na Litwie i Rusi. Szkoda tylko, że wydawca opuścił opis otwarcia szkół rosyjskich w Łucku, zamieszczony w „Kuryerze Litewskim" z 1833 r., z czego możnaby poznać jak niezwłocznie przystąpiono do rusyfikacyi szkół. Z rycin poznać można, ile to dużych i wspaniałych gmachów posiadał starożytny gród nad Styrem, które to budowle zmieniły niestety swe przeznaczenie i przestały istnieć lub popadły w ruinę. Monografię uzupełniają dwa plany miasta i zamku, oba nieco za drobne; mimo to życzymy każdemu z miast naszych prowincyonalnych, by na podobny opis mogło się zdobyć. M. B.

## Wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha.

**DALECKA WANDA: „W STARYM DWORZE".** Obraz sceniczny z roku 1863, w jednym akcie. („Teatr Ludowy" Nr. 52, str. 46). Obrazek ten nadaje się przedewszystkiem da teatrów amatorskich, tak dla dorosłych, jak też dla młodzieży szkolnej. Powiększy on repertuar sztuczek patryotycznych, treścią jego bowiem są wypadki z powstania styczniowego na Litwie. Charakterystyka osób działających i środowiska, w którem się rzecz rozgrywa, sprawia, że widz rzeczywiście oddycha atmosferą staropolskiego szlacheckiego dworku z przed lat sześćdziesięciu.

**KROPIWNICKA: „GIEWONTOWY HUFIEC".** Opowiadanie z r. 1846. „Dla wszystkich" Nr. 42, str. 81. Treścią tego opowiadania są dzieje t. zw. „powstania chochołowskiego" w r. 1846. w którem tak ważną rolę odegrał lud podhalański. Na tle przyrody tatrzańskiej przewija się szereg popularnych wówczas postaci, jak np. organisty Andrusikiewicza, jednego z najwybitniejszych prowodyrów owego powstania. Dla czytelnika, mniej obeznanego z historyą tego ruchu, będzie książeczka ta ciekawą lekturą, przynoszącą mu dużo wiadomości w formie popularnej, o wybitnie literackiej wartości.

**CIEMBRONIEWICZ JÓZEF: „MISTRZ TWARDOWSKI".** Z dawnych ksiąg i podań na nowo opowiedział. „Dla wszystkich" Nr. 36. Wydanie drugie. str. 110. Ciembroniewicz, ceniony pedagog i literat, daje nam staranny wybór popularnych podań o tym tak ulubionym legendarnym bohaterze, dorzucając częstokroć mniej czytelnikom znane szczegóły. Będzie więc „Mistrz Twardowski" jedną z tych książeczek, które choć już wielu dobrze znane; zawsze jednak mają właściwy sobie urok.

**WŁOSZCZEWSKI: „UMOWY ZBIOROWE W ZAKŁADACH PRACY".** „Głosy na czasie". Nr. 52, str. 64. Praca ta młodego socyologa, zasługuje na baczniejszą uwagę ze względu na temat tak aktualny obecnie w Sejmie, a mający niebawem stać się przedmiotem głębszych roztrząsań. Z tego też powodu książka wyszła rzeczywiście „na czasie", — należy więc przypuszczać, że spotka się z dużem zainteresowaniem ze strony społeczeństwa.

# Wiadomości gospodarcze.

### STAGNACYA W PRZEMYŚLE.

Trudne warunki zbytu na rynku krajowym i pogorszenie się konjunktur eksportowych spowodowały, iż szereg przedsiębiorstw przemysłowych ograniczył pracę do kilku dni w tygodniu. Jak wykazuje statystyka, z dniem 1 kwietnia 586 przedsiębiorstw ograniczyło produkcyę, a 164 rozszerzyło ją. Jest to jeszcze wykaz niezupełny i daje tylko ogólny pogląd sytuacyjny. Według tychże danych 1249 zakładów przemysłowych zgłosiło zły stan zamówień, 955 średni, a 233 dobry, reszta przedsiębiorstw nie udzieliła odpowiedzi. Charakterystycznem jest, iż pogorszył się napływ zamówień i w ciężkim przemyśle żelaznym Górnego Śląska, jakkolwiek huty zajęte są jeszcze wykonywaniem dawnych zamówień.

Ilość bezrobotnych w całej Polsce wynosiła 1 ub. miesiąca około 114.570 osób. przyczem cyfra powyższa obejmuje tylko zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy, nie obejmuje więc poważnej ilości nie zgłoszonych. Horoskopy na najbliższą przyszłość nie przedstawiają się naogół zbyt pomyślnie.

**PRZERACHOWANIE KAR SĄDOWYCH.** Oprócz ustawy, która dotyczy przerachowania kar sądowych, na złote polskie w byłym zaborze rosyjskim, rząd opracował również projekt podobnej ustawy odnośnie do Małopolski. Według tego projektu, jedna korona przedwojenna równać się będzie jednemu złotemu. Jeden gulden przedwojenny dwom złotym. Podobna ustawa jest opracowana dla województw: poznańskiego, pomorskiego i Górnego Śląska.

### Różne wiadomości gospodarcze.

— W chwili emisyi bonów złotych przypuszczało Ministerstwo Skarbu, że zapotrzebowanie ich nie przekroczy 10—20 milionów złotych miesięcznie. Tymczasem pokazało się, że już w ciągu pierwszych kilku dni ubiegłego miesiąca zapotrzebowanie to przekroczyło 10 milionów złotych, dając Skarbowi Państwa około 75 miliardów marek. Rzecz jasna, wpłynęło to znakomicie na zmniejszenie się zadłużenia skarbu, ograniczyło znacznie druk pieniędzy papierowych i ułatwiło walkę ze spadkiem marki. Korzyści dla ogółu widoczne.

— Komisya do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, że ceny żywności od 26 marca do 24 kwietnia wzrosły o 9.26%.

— Giełda berlińska w poniedziałek stała pod znakiem zwyżki walut obcych. Istnieją poważne obawy co do dalszego losu marki niemieckiej, albowiem zapasy złote w banku Rzeszy zmniejszyły się o 84.9 miliona marek złotych, zaś liczba banknotów w trzecim tygodniu wzrosła o 285.1 miliona na ogólną sumę 6.965 miliardów. Na giełdzie efektów również panowała ucieczka przed marką niemiecką.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

**z dnia 2 maja 1923 r.** L. 98

| Waluty i dewizy: | ofiarow. | żądano | transakc. |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | 46000 | 48000 | 47050 |
| Funty szterlingi | 315000 | 225000 | |
| Floreny holendr. | | | |
| Franki francuskie | 3100 | 3250 | |
| „ belgijskie | 2750 | 2850 | |
| „ szwajcarskie | 8500 | 8700 | |
| Marki niemieckie | 1.45 | 1.65 | |
| Korony austrjackie | 0.62 | 0.70 | |
| „ czecho-słowackie | 1350 | 1450 | |
| **Akcje bankowe:** | | | |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 25000 | 30000 | 26000 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. | 20000 | 30000 | 25000 |
| „ Małopolski | 18000 | 26000 | 18000 |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | | | 24000 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 15000 | 20000 | 18000 |
| Akc. Bank Związkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. | 2200 | 2700 | |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Kred. w Warsz. I-VIII. | | | |
| „ Związku Sp. Zarob. I-X. | 125000 | 140000 | 130000 |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH." I—V. | 15000 | 20000 | 17000 |
| Handlowa S-ka akc. „Imsex" | 1500 | 2500 | 2000 |
| „Pharma" (Mag. B. Jawornicki) | 55000 | 60000 | 55000 |
| „Polski Glob" Tow. trans. handl. | 4000 | 5000 | 4200 |
| C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz. | | | |
| „Wawel" Sped. Trans.-Handl. | | | |
| Żegluga Polska I—III. | 5500 | 7000 | 6000 |
| Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi | | | |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. | 260000 | 290000 | 260000 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań | 420000 | 450000 | 440000 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów | 63000 | 73000 | 65000 |
| „Automótor" fabr. samochodów | 15000 | 20000 | 17000 |
| Zakł. mech „Ursus" Warsz I. | | | |
| „ „ „ „ II. | | | |
| „Potęga" Tow. p. fabr. huty żel. | 195000 | 220000 | |
| „Trzebinia" fabr. masz. roln. | 55000 | 65000 | 68000 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 23000 | 33000 | 25000 |
| Huta żelazna, Kraków. | | | |
| „Górka" fabryka cementu I-III. | 215000 | 245000 | 240000 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 170000 | 180000 | 170000 |
| „Teregs" Tow. dla przedś. gór. | 90000 | 100000 | 95000 |
| Polska Nafta I—III. | 30000 | 45000 | 34000 |
| „Oikos" I—IV. | 150000 | 180000 | |
| „Pezet" Powsz. zakł. budowl. | | | |
| Pol. Tow. Budowlane Lwów | | | |
| „Strug" Przemysł Drzewny | 27000 | 32000 | 27000 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | 15000 | 20000 | 17000 |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 90000 | 100000 | 94000 |
| „Krakus" Zjedn. fabr. wysk. | 55000 | 65000 | 58000 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 1[illegible]0000 | 130000 | 130000 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 70000 | 80000 | 72000 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 30000 | 40000 | 33000 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 50000 | 60000 | 51000 |
| Fab. kapeluszy w Myślenicach | | | |

**Zurych.** (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.78, Holandya 216.50, Nowy Jork 553.50, Londyn 25.69, Paryż 37.37, Medyolan 72.12, Praga 16.47 1/2, Budapeszt 0.10 1/2, Belgrad 5.75, Sofia 4.20, Warszawa 0.01.20, Wiedeń 0.007.7 3/4, austr. korona stemplowana 0.07.8.

**Warszawa.** (PAT). Waluty Dolary Stanów Zj. 46.750—46.600—46.830—46.370; marki niem. 1.48.

IECZYSŁAW SMOLARSKI.

# Miasto światłości.

**Powieść z dni przyszłych.**

— Kiedy powstała w tobie taka myśl...

— Już dawno... Poddała mi ją Yoriko. Zarowała ją we mnie ostatnim blaskiem gasnącego swego życia, jak wieczór letni zaczarowany jest nieraz ostatniem czerwonem światłem zachodzącego słońca.

— Dlaczego mówisz mi o niej?

— Dlatego, że ty przecież wybaczyłeś mi widocznie, skoro powróciłeś... — A na myśl o „Kwieciu wiśni“ nie doznaję wyrzutu sumienia, ani żalu. Czem mogę spłacić swój dług, jak nie mówiąc o niej pięknie...

— Czy wierzysz w to, iż ona — istotnie — chciała odejść?

— Czy wątpisz w to, Andrzeju?

— Dziś nie uczyniłabyś już tego?

— Domyślam się treści twego zapytania, ale nie zwracaj się z niem do mnie jeszcze. Życie toczy się z dnia na dzień, więc pozwól także myślom moim rozwijać się swobodnie. Wiele pogaństwa dotychczas tkwi w mej duszy, ale czyż sądzisz, że jestem złą zupełnie?

Przerwała rozmowę i rzekła:

— Egin dzisiaj pięknie gra...

— Gra ze wzruszeniem... Czyż nie słyszysz?

— Ogarnął go smutek po śmierci Wielkiego Maga...

— Skończyły się już jego czary, które działy się w tym domu.

— Okazały się bezsilne wobec miłości. Czy rozumiesz wreszcie to uczucie?

— Rozumiem...

— Nie przejdziesz koło mnie jak obok Yoriko, której złoty posąg postawiono na Świątyni Rozkoszy. Droga twoja inna od mojej. — Wskaż mi ją zatem, a w bezmiernem upojeniu polecimy razem do gwiazd. O jakiemże szczęściem byłoby trwać w uniesieniu naszem wiecznie!...

— I zapomnieć, wierzyć, że cierpienie oraz zło nie wróci i pochylić ku sobie usta i słuchać muzyki Egina...

— I pochylić ku sobie usta i słuchać muzyki Egina!

Wargi ich połączyły się, wargi Andrzeja z kraju puszcz i Maji z wielkiego miasta, dwóch istot najpiękniejszych w tej chwili na świecie, i zupełnie szczęśliwych, a w sąsiednim pokoju tony płynęły coraz boleśniej, namiętniej i płakały daremną skargą po utracie wiary, chęci życia i młodości.

Zapomniał w ten wieczór Andrzej o przeszłości Maji dlatego, iż kochał ją. Zapomniał dlatego także, iż znowu istnienie swoje oddzielał od dnia wczorajszego, gdyż miał odtąd rozpocząć nowy okres swój, życia w poezji i namiętności — we dwoje.

A w ten sam wieczór Dr. Magnet siedział w swojem laboratorjum. Badanie jego i dziś także nie dało wyniku, próba była bezowocna. Od pewnego czasu w doświadczeniach swych spotykał granicę, której przejść nie mógł i próżne były jego wysiłki. Bezbarwny jego wzrok z przerażeniem patrzył przez czworokątne okulary.

— Czyżby istotnie zdolność moja twórcza skończyła się? Czyżbym istotnie wyczerpał wszystko, co dało odkryć się przy obecnym stanie wiedzy ludzkiej?

Nagle zerwał się. Chwycił broń i rzucił się do drzwi:

— Ktoś idzie zabić mnie! — zaszeptał.

Czekał przez chwilę tłumiąc bicie serca. Otwarł potem drzwi ostrożnie. Nie było za niemi nikogo...

Pustka, którą dostrzegł, przeraziła go więcej, niż gdyby był znalazł się w obliczu wrogów śmiertelnych.

— Szaleństwo myślał. — Nowe objawy. Czuję je i stwierdzam postęp jego u siebie, a nie mogę znaleźć na nie środka.

Zaśmiał się histerycznym śmiechem i starł ręką zimny pot, który spłynął mu na czoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

55 Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, uchwaliło dnia 30-go kwietnia 1923 dywidendę i superdywidendę za rok 1922 w wysokości

**42.86% t. j. Mp. 120.—**

(o Mp. 78 wyższą jak w roku 1921).

Zakład główny we Lwowie, filje w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach, Ekspozytura w Stanisławowie, tudzież Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i Union Bank we Wiedniu, Czeski Bank eskontowy i Zakład kredytowy w Pradze, wypłacać będą tytułem dywidendy za kupon Nr. 58 Mp. 14 od akcji, a tytułem superdywidendy za kupon Nr. 59 Mp. 106 od akcji, zatem za oba kupony Nr. 58 i 59 płatne 1. stycznia i 1. lipca 1923 **Mp. 120 od akcji** począwszy od 5. maja 1923. 459

Lwów, dnia 30 kwietnia 1923. **Rada Nadzorcza.**

Syndykat Handlowy Kupców polskich w Krakowie S. z o. p. zawiadamia swoich członków, że

**Trzecie zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków**

odbędzie się **dnia 24-go maja 1923 roku w lokalu Syndykatu o godz. 3 i pół po południu.**

z następującym porządkiem dziennym: 457

**Sprawa likwidacji przedsiębiorstwa.**

**Jan Kwiatkowski,** prezes Rady Nadzorczej.

**Miejskie Zakłady Ceramiczne**

**Kraków, ul. Lwowska 2,**

polecają na sezon wiosenny

**Wapno skaliste**

**do bielenia, do budowy, przemysłu, nawozu i dezynfekcji** 317

oraz wszelkie inne

**MATERJAŁY BUDOWLANE**

**WYTWORNIA ARTYSTYCZNYCH TKANIN „KOBIERZEC"** Kraków Podwale 3.

**poleca:**

**Kilimy i dywany** najlepszej bielskiej wełny własnego wyrobu. **Przędzę kilimową bielską** każdej ilości we wszystkich kolorach. 212

**Kapy, Serwety, Portjery, Kilimy Wełniaki, Narzuty i t. d.**

**POTANIAŁY!**

**Kraków, Powiśle 10. II. p.**

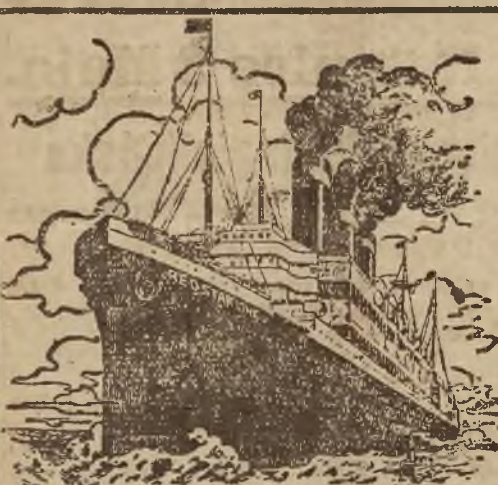
**„TKANINY LUDOWE".** 359

**Ogłoszenie.**

**Podhalańska Spółka spożywcza Polskiego Związku kolejowców w Żywcu** uchwałą Walnego Zgromadzenia z d. 14/3 1922 r. i 25/3 1922 r. rozwiązuje się i jest w likwidacji. Wzywa się wierzycieli, by swe rozczenia zgłosili najpóźniej do 31 lipca b. r. gdyż po tymże terminie żadne pretensje uwzględnione nie będą. 443

Jako likwidator **M. Bentke w Żywcu.**

**TOWARZYSTWO :: OKRĘTOWE :: RED STAR LINE LIJNIA CZERWONE :-: GWIAZDY :-:**



**BACZNOŚĆ REEMIGRANCI I EMIGRANCI!**

**Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić.** W tym celu należy we własnym interesie zwracać się do naszego biura **w Krakowie, Florjańska 43,** gdzie **bezpłatnie** wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

**Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego** z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien **natychmiast** przesłać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1 czerwca wizy nie będą udzielane.

**Kto jeszcze numerka nie ma** winien zgłosić się do nas z affidawitem po informacje, których **bezpłatnie** udzielamy ustnie i pisemnie.

**Cena szyfskarty z KRAKOWA do NEW-YORKU 106 dolarów.**

Amerykański podatek 8 dolarów.

**Dla pasażerów III. klasy** osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.

W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.

Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do **300 dolarów wypłacamy w dolarach.** 458

**KRAKÓW, Florjańska 43.**

**GATRY,** Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot" Lwów, Batorego L. 4. 253

**Skrzynia**

**z grubych desek, rozmiaru około 1½ metra w kwadrat, nadająca się do transportu ciężkich przedmiotów, zbudowana solidnie, do sprzedania w drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie.** 427

**Bandaże** przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d. Cenniki gratis. L. Polaczek, Sambor. 27

**W KRYNICY**

otwiera dnia 10 maja Bank Wschodni

**Ekspozyturę**

dla wypłat przekazów pieniężnych.

**BANK WSCHODNI KRYNICA**

461 Pensjonat Dra Skórczewskiego.

**Ważne dla Kawiarń, Restauracji, Pensjonatów i t. d.**

**Aluminiowe**

miseczki na cukier, podstawki pod szklanki i bomby oraz Garnki, Rondle, Durszlaki, Patelki na jajecznicę, dołkownice, nelsonki i t. d.

poleca firma **Specjalny Skład Maszyn Rzeźniczo-masarskich A. ZAREMBA**

**Kraków, ulica św. Marka L. 29.** 394

**Technik** budowlany, kawaler, obznajomiony z projektowaniem, dobry żelazno-betonik z licznemi świadectwami, absolwent Państw. szkoły przem. poszukuje posady. Święcany p. Biecz pod „Technik".

**ZAKŁAD POGRZEBOWY ONUFREGO FIUTA**

**Telefon 4105**

ul. Grzegórzecka L. 7

naprzeciw Colegium Medicum. 347

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Katyszik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.